

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 mk. 30 fen.,
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm. amerykań.

Tygodniowo w Krakowie 40 hal.,
z dostawą do domu 45 hal.

Cena numeru **8 h.**
oddzielnego

Reklamacje otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych
listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Filipa 11

Telefon Nr. 396.

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegramów: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:

Kraków, ulica Marka 21.

Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza
petitem 20 hal. — Za miejsce wiersza
petitem w Nadesłanem 60 hal.

Obywatele! Towarzysze! Towarzyski!
W niedzielę 14 stycznia 1912 o godzinie 10 rano
odbędzie się

w sali budynku cyrku „Edison” przy placu
Wielopole

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym

Reforma wyborcza do sejmu.

Wzywamy Was Obywatele, Towarzysze i Towarzyski do licznego udziału w zgromadzeniu.

Komitet krakowski P. P. S. D.

Obstrukcja w sejmie.

Gwizdki i talerze blaszane zaczęły swoją „polityczną” działalność w sejmie lwowskim. Rusini, domagający się reformy wyborczej, „zatkać” usiłują życie sejmowe krzykiem i hałasem, a chociaż marszałek Badeni i posłowie polscy udają, że nie robią sobie wiele z tej ruskiej obstrukcji, to jednak każdy czuje, że sejm napęczniony wrzaskiem, rozdierającym uszy, sejm, w którym nikt własnego słowa wyszeć nie może, sejm pełen uszuwa i zatkanych jest karykaturą parlamentu i utrzymać się nie da.

Pycha szlachty, cieszącej się z tego, że gdzieindziej burza szaleje, ale dach sejmu lwowskiego jest bezpiecznym schronieniem, pycha monopolistów, którzy jeszcze przed laty uchwalili na wniosek posła Urbańskiego ustawę zwaną „lex Urbański”, upoważniającą marszałka do wyrzucania niesfornych posłów z posiedzeń, ta pycha dzisiaj do znać ciężkiego upokorzenia!...

Cóż z tego, że p. Badeni ma pęcherz zdolny do przetrzymania najdłuższych posiedzeń, skoro uszy poselskie nie mogą koncertu ruskiego długo wytrzymać!

Sejm, głoszący wśród piekielnego hałasu na miarę nawet, w Galicji jest semem zabitym przez śmieszność, a budżet jego nie powinien właściwie uzyskać sankcji, bo przecież nikt tam wiedzieć nie może, nad czym głosuje.

Oto jakie konsekwencje powszechnego głosowania zjawily się dziś przed sejmem szlacheckim! Nie rozumiał ten sejm znaków czasu, nie pojmował, jaki związek może być między powszechnym głosowaniem do parlamentu, a przywilejami panów sejmowych.

A tymczasem więcej niż połowa mandatów do parlamentu z Galicji przypadła ludowcom, socyalistom i rusinom, co po iagnęło za sobą wpływ tych trzech czynników na całokształt polityki krajowej. Rusini i ludowcy znajdujący się w sejmie muszą się domagać zastępstwa w sejmie, któreby odpowiadało ich siłę, zmierzającej najlepszą drogą do powszechnego głosowania. A chociaż ludowcy są dzisiaj na „pańskim pasku”, chociaż wodzów ich kupili sobie konserwatyści, to jednak nieubłagana logika cyfr powszechnego głosowania musi nawet szalbierzy politycznych pchać do tego, aby utrwaliли swoją podstawę, bo inaczej inni na ich miejsce przyjdą muszą i przyjdą.

Stąd p. Stapiński musi głośno domagać się reformy wyborczej, a nawet groził niedawno obstrukcją ludowców! Tej na razie nie uprawia, bo sądy karne trzymają jego ludzi jeszcze za poję, ale gdyby tylko się nieco wyzwolił i onby musiał gwizdać i bić w talerze...

Rusini zaś czują, że ich chwila nadeszła! Muszą oni tak w kraju stanąć, żeby w przyszłości żaden panek polski nie mógł zaszachować ich moskalofilami, gotowymi do usług. Muszą w kraju uzyskać bodaj tę siłę, którą mają dziś już w parlamencie. A ponieważ sejm lwowski to w ich oczach „polski sejm”, więc bijąc w talerze i gwizdając, nabierają wód rusińskiego ogółu cechy narodowych bohaterów!

Trzeci czynnik, tj. klasa robotnicza, najbardziej skrzywdzona, zupełnie z sejmu wykluczona, nie może tam stanąć do oczu szlachcie i tykom, mieniącym się „postępowymi”, czy „narodowymi” demokratami. Ale i jej walka z przywilejami sejmowymi staje się dotkliwą dla sejmu i jego gospodarki.

Oto od pięciu lat spodziewają się bankruci sejmowi pieniędzy, ratunku od parlamentu. Ale posłowie socyalistyczni położyli rękę na pieniądze, nie uchwalili nowych podatków i uchwalili je przeszkodziли innym!...

A jaką markę wyrobili zorganizowani towarzysze sejmowi lwowskiemu w szerokich masach ludowych, o tem chyba różni szlachecy „autonomści” wiedzą dobrze...

Sejm ten jest chyba wszystkim innym, niż popularnym sejmem! Jednego dobrego słowa lud nie ma o tym sejmie do powiedzenia. Folwark hr. Badeniego niewiele też zajmuje się życiem politycznym, s ołeczem i narodowym w kraju. Jest on coraz bardziej „nieobecny”, tak jak nieobecni są szlachcice wszędzie tam, gdzie wre praca dla przyszłości, dla siły i rozwoju narodu tak polskiego, jak i ruskiego.

Obstrukcja ruska uwięziła tylko okres bezwładności sejmowej; kiedy w sejmie nie było wrzasków, nie miał on tak samo życia, jak i teraz, kiedy w nim słowa nikt usłyszeć nie zdoła.

Autonomia bez pieniędzy.

Wszystkie stronnictwa w sejmie są naturalnie zwolennikami autonomii, a najwięcej objawia się to, gdy zapomocą tego frazesu można obalić żądanie o reformę wyborczą. Gdy w parlamencie postawiono wniosek wzywający rząd, aby przedłożył sejmom projekt wprowadzenia demokratycznej reformy wyborczej, wszystkie stronnictwa w Kole reprezentowane oburzyły się na takie apelowanie do władzy centralnej w sprawie należącej do autonomicznych sejmów. Gdy jednak tensam rząd centralny przedłożył w parlamencie projekt podwyższenia podatku od wódki, z którego ochłap ma być dany krajom i gdy przedłożył drugi projekt podwyższenia podatku od piwa, z równoczesnym zniesieniem podatków krajowych, wówczas nasi autonomiści nie zaprotestowali przeciw temu obcinaniu autonomii; zaprotestowali tylko przeciw zbyt — ich zdaniem — małemu udziałowi krajów w tych podatkach.

Bo i czemuż jest ta głośno zachwalana autonomia? Odpowiedź na to daje budżet krajowy, który w do-

CHARLES LOUIS PHILIPPE.

MILCZENIE.

Pani Felicya związała swój los z losem swego brata Teofila, z którym razem prowadziła trafikę. Teofil czuł się niezdrów od pewnego czasu: nie mógł spać po nocach, męczyły go silne poty, chudł tak strasznie, że już nawet wołał nie ważyć się u piekarza Dumonta. Lekarz nie poznał się na jego chorobie i kazał mu używać dużo ruchu. Niemądra rada! przecież jak kto chodzi albo pracuje, to się musi więcej pocić, a od tego się chudnie!

Nareszcie p. Felicya zdecydowała się na krok stanowczy. Lekarze to same osły, najlepiej więc będzie zrobić tak, jak inni: pójść do ojca Durantona, znachora, który leczył całą okolicę.

Ojciec Duranton gospodarował na własnym folwarku, o trzy wiorsty odległości. Robił naprawdę wrażenie znachora. Był taki skąpy, że nie zdawał sobie sprawy z rzeczywistej wartości pieniędzy. Za poradę brał po dwa, po pięć, najwyżej po dziesięć susów, bo sobie wyobrażał, że to wielkie sumy. Wyglądał bardzo zabawnie. Głowę miał tak wielką i ciężką, że trudno mu było ją podnieść. Mówiono, że w tej jego głowie tkwiły choroby tych wszystkich, których wyleczył.

Ojciec Duranton odrazu zrozumiał chorobę Teofila i znalazł na nią lekarstwo. Na skrawku papieru napisał modlitwę. Ten papier trzeba będzie zaszyć do

szkaplerza. Przez ośm dni Teofil będzie nosił ten szkaplerz z przodu, na piersiach; przez ośm z tyłu, na plecach; przez następne ośm pod prawą pachą, a przez ostatnie ośm pod lewą. Na trzydziesty drugi dzień chudość wyjdzie mu przez serce jako oddech. Będzie widać jakgdyby żółtą parę.

Pani Felicya włożyła skrawek papieru z wypisaną modlitwą do portmonetki. A ojciec Duranton na pożegnanie dał jeszcze jedną przestrożę: oto żeby modlitwa poskutkowała, trzeba, żeby p. Felicya przez całą drogę powrotną milczała, gdyż słowa, które wypowie, pomieszkają się ze słowami modlitwy i osłabiają ich działanie.

Od lat pięćdziesięciu dwóch, t. j. od czasu, jak zamieszkiwała ten padoł płaczu, p. Felicya nie wiedziała, co to znaczy milczeć. Idąc do ojca Durantona, wzięła ze sobą swego chrześniaka, chłopca czterystoletniego, syna fryzjera Bemoix. Wzięła go właśnie dlatego, żeby mieć z kim w drodze pogadać. Ha no, trudno. Jak mus to mus: będzie milczała!

Było to w pierwszych dniach czerwca. Maj był zimny, jak się to stale zdarza od lat kilku. Tembardziej miłe były gorące promienie słońca. Upał był czemś nowym i pożądanym, nie zdążył jeszcze do kuczyć. Po długotrwałych deszczach pola, łąki i ogrody okryte były jaskrawą, świeżą zielenią, a w oddali unosiły się niebieskawe mgiełki. To słońce tak zabarwiała przedmioty. Mówią zawsze, że słońce jest białe. Nieprawda, słońce musi być niebieskawe.

Z początku p. Felicya dość dobrze znosiła milczenie. Przecież to tylko na krótki czas! Starła się usilnie zapamiętać wszystko, co jej w drodze przycho-

dziło do głowy. Jak tylko przyjdzie do domu, zaraz to wszystko wypowie, nie nie zapomni.

Jednakże wkrótce obowiązek milczenia zaczął się stawać trochę uciążliwy: oto wędrowka trwała już trzy kwadranse, p. Felicya czuła się nieco zmęczona i byłaby chciała odpocząć.

Tu właśnie zjawila się pierwsza trudność: gdyby była sama, byłaby sobie poprostu usiadła gdziekolwiek nad przydrożnym rowem. Ale jakże o tem oznajmić małemu Benoit?

P. Felicya spojrzała na niego. On też spojrzał na nią, nawet z ciekawością, ale też i na tem koniec. Musiała iść dalej. Chłopak był oczywiście głupi. P. Felicya sobie dopiero teraz przypomniała, że niedawno obciął się na egzaminie. Na razie o tem zapominała.

Jednakże po chwili p. Felicya wpadła na dobrą myśl. To dziwne, że też jej to odrazu nie przyszło do głowy. Szła cały kilometr, zanim się domyśliła, że przecież można się porozumieć zapomocą gestykulacji. Wskazała chłopakowi ręką i usiadła. On ją zrozumiał odrazu, poszedł za jej przykładem, i tak usiedli oboje.

Wiał lekki wietrzyk. Cała okolica oddychała radością, a pod kopułą niebieską, ponad polami, pogoda zdawała się wypełniać całą ogromną przestrzeń. Spokój, zadowolenie i swoboda panowały nad światem. Ptaki śpiewały na całe gardło. P. Felicyi było trochę przykro. Wszędzie dokoła było tak pięknie i dobrze, tem trudniej było usiedzieć spokojnie, w milczeniu. Tyle słów cisnęło się jej do głowy, takby była chciała mówić o tem, jak to miło spoczywać sobie w cieniu

LABORATORYUM LEKARSKO-DENTYSTYCZNE

Un. Med. Dra Sabiny Weinberg

przy ulicy Floryańskiej 23, II. piętro

wykonuje zęby sztuczne na kauczuku i złocie, korony złote i mostki amerykańskie, sztuczne zęby bez podniebienia, plombuje i usuwa zepsute zęby bez bólu i leczy jamę ustną.

Ceny umiarkowane, ulgi w spłatach.

P. T. pacjentów z prowincji załatwia się w przeciągu 24 godzin
Godziny ordynacyjne od 9—1 i od 3—6. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.

Pomocnik techniczny Wilhelm Fruchtman.

ehodach wykazuje w połowie z podatków konsumpcyjnych, a w połowie z dodatków do podatków. Samodzielności finansowej autonomia nie posiada; wolno jej tylko, o ile rząd da sankcję, obciążyć jeszcze raz te artykuły, które rząd dla siebie już dość wysłał, albo nałożyć dodatki do rządowych podatków, których wysokość i efekt zawisły są od podstawy wymiaru rządowego. Własnych podatków, poza wódką i piwem, autonomia nie posiada; gdy parlament uchwali projekt rządowy co do piwa, autonomia straci i to samodzielne źródło i w zupełności będzie skazana na żywienie się odpadkami i darami z łaski.

Już teraz dodatki do podatków bezpośrednich zbliżają się do wysokości samych podatków; za rok, dwa osiągną całą ich wysokość, a wówczas — jak twierdzi sprawozdanie Wydziału krajowego — jedynym ratunkiem dla autonomii będzie zwiększony udział w podatku od wódki. Już na rok bieżący nadwyżka dochodów z wódki i piwa preliminowana jest na 2,100.000 K; oprócz tego spodziewana jest w tym roku dopłata rządowa (jeżeli parlament uchwali zwiększony podatek) w kwocie 2,382.400 K, a do roku 1917 nadwyżka ta obliczona jest na 8,420.000 K rocznie. Jeżeli zaś parlament tej podwyżki podatkowej w tym roku nie uchwali, w jaki sposób pokryje się naturalne zwiększone zapotrzebowanie autonomii? Na to daje sprawozdanie Wydziału dobitną odpowiedź: ponieważ długów „konsekwentnie” robić nie możemy, będziemy musieli jeszcze więcej podwyższyć dodatki do podatków!

Nie znamy przykładu, żeby autonomia była w tak nędznej zawisłości od rządu, wobec którego pozuje na równego. Dodatki do podatków zawisły są od sankcji rządu; wyższy dochód od wódki i piwa zawisły jest od uchwały centralnego parlamentu; cała gospodarka autonomiczna wskutek tego musi iść na pasku rządu, a mimo to heroldzi autonomii mają czelność powoływać się na to, że ten rząd i ten parlament nie mają prawa wtrącać się do ich urzędów, które są rzekomo autonomiczne! Pod pozorem autonomii Koło polskie w parlamencie, identyczne z Kołem sejmowym we Lwowie, odrzuciło wnioski o przeznaczenie sum, płaconych właścicielom gorzelni, na polepszenie plac nauczycieli; teraz ci sami autonomiści dalej zabierają dla siebie te sumy, a dla autonomii upatrują ratunek znowu w wódce.

Te fakty potwierdzają, że wszystkie deklamacje o autonomii są kłamstwem, tak samo jak kłamstwem jest twierdzenie, że autonomia musi być wyobraźnielką różnych interesów w społeczeństwie. Niechby autonomiści spróbowali zrobić chociaż jeden krok, który nie podobałby się rządowi, a przekonaliby się, jak ładnie w Wiedniu zagwizdano na autonomię i na jej heroldów. Autonomia bez ludności jest kłamstwem, a taka autonomia zasługuje na to, aby jej nie dano samodzielności finansowej.

Pierwsze posiedzenie.

Koncert Rusinów. — Kto robi trudności?
(Od naszego korespondenta).

Lwów, 11 stycznia.

Rusini dotrzymali słowa: Zapowiedziany „koncert” odbył się zupełnie programowo. Był to „koncert nad koncertami”, prawdziwa muzyka piekielna, która wymusiła ostatecznie zamknięcie pierwszego posiedzenia sejmowego...

Co będzie dalej? Co przyniesie obecna sesja sejmowa? Jaki los reformy wyborczej? O o pytania, które cisną się każdemu w chwili obecnej.

Bo tego żadne piszczałki i żadne syreny nie zagłuszą: Osią, około której obracają się dziś wszystkie sprawy publiczne w kraju, jest sprawa reformy wyborczej, reformy, któraby z przestarzałego na przywilejach opartego sejmku szlacheckiego uczyniła prawdziwy parlament ludowy, zdolny zrozumieć i spełnić żądania obu narodów w kraj zamieszkujących. Jak duch Banka prześladowa reformę wyborczą, prześladowa widmo powszechne go prawa głosowania wielką „Radę powiatową” we Lwowie — „sejmem polskim” zwaną.

Odkąd w r. 1905 ludność robotnicza na całym szeregu zgromadzeń i niezapomnianych demonstracji poruszyła, w związku z reformą wiedeńskiego parlamentu, kwestję reformy ordynacji krajowej, odkąd socjalna demokracja dla idei powszechnego i równego prawa wyborczego do sejmku zdobyła umysły ludzi w mieście i na wsi — od tej chwili sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego obrad sejmowych.

I chociaż teraz nie mówi się o „reformie” lecz dużo i krzykliwie rozprawia się o „ugodzie” to tej prawdy nikt nie zapomni: jedynie aktualną obecnie sprawą jest demokratyczna reforma sejmowa na powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym prawie głosowania oparta.

I z przykrością zaznaczyć to wypada: W tym sejmie nie ma szczerych zwolenników równego prawa wyborczego.

Jedyni, którzy jeszcze rok temu z szerokim gestem przyznawali się do idei powszechnego głosowania, posłowie ukraińscy, dziś nadużywają tylko hasła dla zwykłej szacherki politycznej. Nie wystarczy bowiem w „zasadzie” uznawać „równość i powszechność”, a w praktyce dzień w dzień składać dowody, że nie o zasady się walczy, lecz o mandaty. Rusini żądają 1/3 wszystkich mandatów i grożą, że od tego żądania nie odstąpią, Polacy skłonni byli dać co najwyżej 260/0 ogółu mandatów.

I ta farsa, którą sobie urządza sejm kuryalny, ma przynieść pacyfikację krajowi, ma przynieść

szczęście dwom narodom, ma być... ugodą polsko-ruską!

Piszczałki ruskie wymusiły zamknięcie pierwszego posiedzenia sejmku. Ale głos ich przeraźliwy d trze do wszystkich zakątków kraju, będzie sygnałem do nowej walki przeciw szlachcie i lokajom, przeciw kuryom i przywilejom, za powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym prawem głosowania do sejmku.

* * *

Zdaniem posłów sejmowych największe trudności robią Podolacy i endecy. Wszechpolscy politycy rozumują, że doprowadzenie do skutku ugody urwałoby i wzmocniłoby pozycję namiestnika Bobrzyńskiego. Stąd ich ciągłe intrygi, stąd ich kampania prasowa przeciw wszelkiemu porozumieniu się z Rusinami. I dlatego wzywają do złamania obstrukcji rukiej przez zastosowanie całej surowości regulaminu.

Sejm szlachecki a lud.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 11 stycznia.

W dniu otwarcia sejmku zwołała socjalna demokracja lwowska zgromadzenie ludowe do wielkiej sali „Jad Charuzim”. Przewodniczył tow. Hausner i Hankiewicz.

Pierwszy zabrał głos tow. poseł Hudec: Marszałek krajowy wyraził ubolewanie, że przedłożenie reformy wyborczej jeszcze nie gotowe. I my ubolewamy, że dalej jeszcze panoszy się przywilej szlachecki, że dalej w tydzień się musimy tego „polskiego parlamentu” przed Europą całą. A ten sejm ma być „ostoją” i „chlubą” narodu, że przez niego „blask przeszłości” na nas spada.

A tymczasem widzimy, że w sejmie niema ani jednego reprezentanta klasy robotniczej, bo ludowi robotczemu zamknął przywilej wyborczy wrota sejmowe. Niemcy dopuścili lud polski do rządów w państwie, a „patryoci” polscy nie dopuszczają go do rządów w kraju.

Historia komisji dla reformy wyborczej jest bardzo pouczająca. Był tam przewodniczącym prof. Głabiński, dochrapał się ministeryjalnego piroga i dał spokój. (Głos: Dziś salonką jedzie. Weselość). Został przewodniczącym drugi demokrat z drogiego końca kraju p. dr L...o. I on chciał zostać ekscelencją, a przynajmniej prezesem Koła, ale gdy to się nie udało, pokłócił się z panem referentem Starzyńskim i do spółki pogrzebali na razie sprawę reformy wyborczej do sejmku.

Ale mimo to warto omówić sławny już dziś projekt Starzyńskiego. Zachowuje on nie mniej jak 44 mandatów dla obszarników. Dalej więc będzie się wybierało posłów przy śniadanku. (Wesołość). P. Starzyński żąda dwunastu wirylistów. I przychodzi p. „demokrata” Löwenstein i powiada: Jeśli głos wirylay mają biskupi polscy, biskupi ruscy, dlaczego nie mieliby mieć mandatu biskupi żydowscy. (Żywa wesołość). I proponuje p. Löwenstein mandaty wirylne dla prezesów kabałów we Lwowie i w Krakowie. Miasta mieć będą 36 mandatów, a tu przychodzi największa bezczelność: z całej Galicji utworzonych zostanie pięć okręgów, gdzie wszyscy będą mieli prawo głosowania, a więc i ci, którzy w innych kuryach mają prawo głosowania. A więc rodzaj s p. V. kuryi, ale w nikczemniejszym, bezwstydnijszym wydaniu. (Głosy: Hańba szlachcie!). Dla lewej rękodzielniczej we Lwowie daje p. Starzyński jeden mandat, a więc piątą część mandatów, które dostaje ludność robotcza w całym kraju. (Burzliwe okrzyki: Hańba!).

Ten projekt Starzyńskiego to dla nas sygnał do walki o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do sejmku. (Burzliwe, długotrwałe oklaski). Dlatego wzywamy was do tego boju, boju o prawa wasze i waszą przyszłość. Jesteśmy pewni, że walka nasza zakończy się zwycięstwem! (Długotrwałe oklaski).

Poseł Śliwiński składa następujące oświadczenie: Projekt Starzyńskiego, to prowokacja nie tylko robotników, ale wszystkich uczciwie demokratycznych żywołów w kraju. (Oklaski). To skandal dla nas Polaków, to hańbienie naszej wielkiej przeszłości. (Żywe oklaski). A już ni-bowaliśmy skan-

w dzień letni, upalny! Eh, już lepiej wstać i iść, pomimo zmęczenia, przynajmniej można myśleć o czym innym!

W dalszej drodze p. Felicya wpadła na dobry pomysł: miała w kieszeni tabakierkę, więc zażyła sobie tabaczki. Przypuszczała, że tabaka wypędzi jej z głowy cały zapas słów nagromadzonych. Kichnęła. Sprawdziła jej to pewne zadowolenie. Skoro nie mogła robić hałasu ustami, to dobrze, że choć nos jej dźwięk jakiś wydał.

Ale była to tylko chwilowa ulga w dotkliwym już teraz cierpieniu, jakiego doznawała. Zdawało się p. Felicyi, że wszystkie te słowa, których nie może wypowiedzieć, piekają jej podniebienie. Ziewnęła, żeby sobie ulżyć, żeby zaczerpnąć powietrza. Powietrze to było tak miłe i orzeźwiające, jak miętowy pastylek.

Kiedy p. Felicya w ten sposób ulżyła ustom, spostrzegła z przykrem zdumieniem, że cierpienie tkwi w coraz to innym miejscu i że wszelkie jej usiłowania, żeby go osiągnąć i pokonać pozostają bezowocne. Teraz dolegał jej język. Naprawdę poruszała nim na wszystkie strony, napróżno go z ust wysuwała. Wszystko to na nic się nie zdało.

Bo to już nie język jej dolegał: p. Felicya miała uczucie, że rdzewieje sprężyna, język poruszająca.

Starła się tedy biedza, jak tylko mogła najprędzej. Wyjęła z kieszeni kawałek papieru, na którym ojciec Durantton napisał modlitwę. Słowa modlitwy były łacińskie. Przez chwilę p. Felicya zastanawiała się, czy

robi dobrze, czy słowa nie tracą swej mocy. Po chwili już o tem nie myślała. Zaczęła wymawiać każde z kolei słowo, z początku pocichutku, potem coraz głośnie. Ale i to już jej nie wystarczyło. Przeczytała modlitwę na głos.

Lecz cóż z tego? Nie na wiele się to zdało. Gdy p. Felicya wymówiła kilka słów po łacinie, wtedy tembardziej odczuła, jak ciężko jest nie móc mówić po francusku. Poruszyła językiem i zrozumiała, że to nie język jest przyczyną jej cierpienia. Dusila się! Serce, płuca, żołądek — wszystko to może być przyczyną uduszenia. A także i głowa, i to właśnie wtedy, kiedy nie można mówić.

P. Felicya czuła, że w mózgu jej tworzy się kłębek krwi zgęszczonej, czuła, jak pulsuje, rośnie, jak schodzi do uszu. Słyszała jak gdyby tentent galopującego konia. Jeśli ten kłębek krwi dosięgnie gardła, to ją udusi. P. Felicya miała tylko tyle czasu, żeby pomyśleć o bracie Teofilu, który się staje przyczyną jej śmierci. I uczuła do niego żal głęboki. Biegła coraz prędzej. Jeszcze chwila, a padnie na drodze. Wtedy nagle odwróciła się do małego Benoit i zawołała:

— Nie mogę już dłużej milczeć! To mię zabija!

Teofil umarł w ciągu roku. Trudno, nie można było przecie wymagać od siostry, żeby umarła zamiast niego!

Ustalona sława ulepszonych gramofonów



z marką ochronną „Aniołek piszący”, jakoteż płyt, przekonała wszystkich odwiedzających mój skład, że jakość tych gramofonów, przez czystą, naturalną i bez szmeru oddawaną reprodukcję, przewyższa wszelkie wyroby imitacyjne. Proszę się o tem przekonać, chętnie zademonstruję — bez przymusu kupna — a każdy odniesie przekonanie, że nie ma miłszej rozrywki w domu, uspakajającej nerwy po całodzienniej pracy, jak produkcja gramofonu aniołkowego, który z płytami najnowszych zdjęć pierwszorzędnych sił artystycznych otrzymać można jedynie u firmy

Józef WEKSLER

Lwów Kraków
ulica Sykstuska 2. ul. Floryańska 25.
Telef. Nr. 1580. Telef. Nr. 1241.
Filia: Kraków, ulica Grodzka 71.

Ugł w spłatach ratalnych
Cenniki darmo i opłatnie!
Gramofon koncertowy z 5 podwójnymi
płytami, t. j. 10 zdjęć kosztuje 50 K.
20.000 płyt zawsze na składzie.



Wszelkie płyty,
prócz Zono i marki
„Aniołek piszący”,
kosztują 2 kor.

Niema kursu!
MATERACE
Niema robactwa!

Niema kosztów naprawy!
„Polonia” są do nabycia we wszystkich
większych składach mebli.
Długoletnia gwarancja!

Pierwsza Galicyjska Fabryka patentowanych sprężyn
nowych materaców
„Polonia” Spółka z ogr. odp. Podgórze

dalem jest zachowanie się t. zw. demokracji polskiej, która zdradziła swoją przeszłość, szanowała swoje tradycje, zdradziła i zdradza ciągle idee powszechnego i równego prawa wyborczego. Tym panom trzeba dać dosadną odpowiedź, że dość mamy komedii i dość prowokacji. Muszą poznać naszą siłę. Tylko walką, ustawiczną, nieustanną walką zmieciemy z powierzchni życia politycznego te pasożyty naszego życia publicznego. (Oklaski). Dlatego: do widzenia, w niedzielę pod sejmem! (Burzliwe oklaski).

Posel tow. Wityk: Kto dzisiaj przechodził koło sejmu, ten mógł zauważyć, że na każdego posła sejmowego przypada 10 pieszych i jeden konny policyant. (Żywa wesołość). A w sejmie urzędowała druga policja: policja marszałkowska. Każdego obwaciwano, aby, broń Boże, ktoś niepowołany nie dostał się do sejmu. I stała się rzecz niezwykła: posła naszego tow. dra Diamanda, człowieka, którego praca uznawana jest w całej Austrii, nie chciało dziś wpuścić do sejmu. (Okrzyki: Hańba). Tam wszystko robią pociemku. A serwilizm, a klerykalizm tego sejmiku, to prawdziwy wstyd! Kiedy dziś do sejmu wszedł arcybiskup Bilczewski, cały sejm pał na kolana i całował go po rękach. I to ma być reprezentacja ludowa! W tym sejmie robili dziś posłowie ruscy „muzykę”. Niektórym może się wydawać, że to wielkie bohaterstwo: wziąć flet i czynele i zagrać. To nie heroizm żaden! Nas jest ośmdziesięciu w parlamencie. Gdybyśmy my marsza w parlamencie zagrać chcieli, tobyśmy parlament z ministrami w powietrze wysadzili. (Oklaski). Więc nie o pozę, nie o gest chodzi. O treść idzie, nie o słowa. A widzimy, że posłom ruskim o wielką reformę w rzeczywistości nie chodzi. (Głos: To komedia!). Tak jest, to komedia, to hambug, który nikogo nie przekona, że posłowie ukraińscy są zwolennikami prawdziwie ludowego sejmu. Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że w sejmie robi się obstrukcję, a w salonach ministerialnych i na niestankowskich robi się geszefty. Tam Kost' Lewicki nie zjawia się z fletem i czynelemi (Wesołość), ale tam przychodzi i ratzi, jak unicestwić reformę. Taką samą perfidią i obłudą jest ich deklamacja o ugodzie polsko-ruskiej. Rzeczą na zą będzie pójść w kraj i objaśnić ludzi, co się kryje za tą „obstrukcją” ruską, gdzie Tymko Staruch bije jak opętany w czynele, a „patryota” Kiweluk referuje „kawalki” Badenego. (Wesołość). Wiemy, że w walce naszej skazani jesteśmy na siebie samych, ale rzucamy rękawicę temu sejmowi i pójdziemy do szturm! z chłopem i robotnikiem na zdobycie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. (Burzliwe oklaski).

Posel tow. dr Diamand: Szlachta galicyjska niczego się nie nauczyła. Bo to, co teraz się dzieje w sejmie, to dowód, że ci ludzie nie mają najmniejszej śmiałości, w jakim czasie żyją. W Anglii minister skarbu Lloyd Georges staje na zgromadzeniu ludowym i żąda najszerszych praw dla mas ludowych. U nas przychodzi w XX stuleciu z karykaturalnym projektem Starzyńskiego. Szlachta i jej demokratyczni lokaje popełniają te same błędy, co popełniali przed 60 laty. Zapomnieli rok 1846, zapomnieli rok 1848. Każda chwila zastala ich nieprzygotowanych dla zrozumienia rozwoju historycznego. A ich robota podczas walki o reformę do parlamentu! Toż to karta hańby dla patentowanych patryotów polskich. I przyszła reforma mimo szlachty a raczej przeciw szlachcie. To samo będzie z sejmem. Kwestya równego prawa to kwestya czasu. My do tego sejmu wejdzemy, bez względu na to, czy się to panu Bobrzyńskiemu podoba lub nie. Bo historia to wielka pani, która mimo niechętności władcyków galicyjskich, mimo zaślepienia „demokratów” — toruje drogę ludowi do krajowej reprezentacji ludowej.

Te błazeństwa, które dziś słyszeliśmy z ust namiestnika i marszałka — już gdzieś słyszeliśmy. Powtarzał je brat Stanisława Badenego hr. Kazimierz i poparzył się na V-tej kuryi. Jak psa wygonił go lud robotczy z Wiednia i posłał do Bursy w duraki. (Oklaski).

I dziś tasama powtarza się komedia. I dziś możnawładcy galicyjscy częstują nas piątą kuryą. Doprawdy, niczego się nie nauczyli z historii.

Dziś błądzą także o ugodzie, o pokoju między dwoma narodami. Ale czy sejm kuryalny, sejm

obszarników, biskupów i Izb handlowych, czy on może spełnić to żądanie? I dziwić się należy Ukraińcom, którzy śladami czy nieświadomi idą na plewy szlachty galicyjskiej. Cóż z 1/3 mandatów, kiedy zostaje 50 obszarników, którzy wszędzie i zawsze głosować będą przeciw Ukraińcom, przeciw narodowi ludzi biednych drobnych rolników i głodnych zarobników. Tak tedy walka ich jest walką przeciw własnemu narodowi, który wyprze się kiedyś tych kierowników, którzy zdradzili wielkie dzieło reformy (Żywe oklaski) zdolnej do stworzenia dzieła pokoju i kultury w Galicji.

Gdyby tam przynajmniej jeden był demokracją w sejmie, któryby podniósł sztandar reformy demokratycznej. Ale tam wszystko zaprzedało się obszarnikom.

A najgorsza krzywda dzieje się sejmowi samemu który nie ma siły, aby godnie i mężnie zarazem protestować przeciwko okrucieństwu caratu przeciwko barbarzyństwu Prus (Oklaski). Któż ma protestować? Czyż ci, którzy za order Polskę całą by sprzedali. Czy może ludowcy, którzy za tekę dla Długosza chłopów sprzedali konserwatystom? Czyż ci t. z. demokraci, którzy w pokorze legli u stóp szlachty i palcem w bucie kiwać się nie wazą.

Nie masz więc w sejmie nikogo, któryby szczerze zastąpił sprawę ludową. W tym sejmie nie karłow i pęgiejów nie czuć wcale, że tu radzi rzekomy kwiat narodu Tadeusza Kościuszki. Od nich niczego spodziewać się nie możemy. To kasta na zamarcie skazana.

Sam do walki staniamy i doczekamy się chwili gdzie z wyżyn sejmu galicyjskiego powiewać będzie czerwony sztandar (Burzliwe nieustające oklaski).

Mowa odczytuje następnie rezolucję, którą zgromadzenie uchwaliło:

„Zgromadzenie ludowe z 11 stycznia 1912 powtarza ponownie swe dawne hasło, że przyszłość kraju naszego, że przyszłość narodów kraju naszego wymaga nieodzownie, by w parlamencie kraju naszego najwyższą instancją było wszechwładztwo ludu, by podwaliną sejmu krajowego było powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze.

W ciężkich chwilach reakcji wszechświatowej, w chwili ciemów strasznych, spadających na polski i ukraiński lud za kordonem, w tej chwili najwyższym obowiązkiem wszystkich tych, którym przyszłość narodów kraju naszego leży na sercu, którym dobro szerokiej rzeszy pracujących leży na sercu, jest walka bezwzględna przeciw sejmowi przywilejów szlacheckich, walka bezwzględna o sejm ludowy, o sejm oparty na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego!

Zgromadzenie dzisiejsze oświadcza, że walkę prowadzić będzie tak długo, dopóki w miejsce karykaturalnych, bezwstydnych, prowokatorskich projektów, jakie wyłoniły się z łona komisji dzisiejszego sejmu szlacheckiego, nie wejdzie rzeczywiste demokratyczny projekt reformy wyborczej sejmowej, opartej o powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo wyborcze!

Rzeczpospolita chińska.

Dwie armie.

Mowa o armii cesarskiej i armii republikańskiej. Ta ostatnia jeszcze przed kilku tygodniami egzystowała tylko na papierze, ale obecnie, przez potęgę swej organizacji, przez swój entuzjazm, a także powiększona liczebnie przez dezercję z armii rządowej — obliczają, iż trzecia część armii rządowej przeszła na stronę rewolucji — może ona stawić czoło nawet potężnemu nieprzyjacielowi.

Armia rządowa w r. 1903 znajdowała się na drodze reform, których duszą był Juanszikaj. Składały się na nią piechota, oddziały policyj, oddziały strażnicze i żandarmeria. Każda z ośmnastu prowincji obowiązana była sformować i utrzymywać dwie działające dywizje, tj. cztery brygady, ośm pułków, dwadzieścia cztery bataliony konnicy; dwa pułki kawalerii, czyli sześć szwadronów; dwa pułki artylerii, czyli osiemnaście baterii. Ogółem 450.000 ludzi. Ta cyfra miała być osiągnięta dopiero w r. 1922.

Według ostatnich wiadomości w lipcu r. 1911 armia chińska liczyła około 200.000 żołnierzy, nie bio-

racząc w rachubę 160.000 ludzi, składających oddziały policyjne.

W sumie, w przeddzień rewolucji, armia cesarska przedstawiała potęgę 350.000 ludzi, pozbawionych wprawdzie najniezbędniejszej obsługi w czasie marszu, jak szpitali, ładunków, przenośnych mostów, sekcji telegraficznych itd., mając na rozkazy bardzo nieliczną kawalerię, posiadających małych ale wytrzymałych koników.

Pod niezwykle zręcznym i niepospolicie energicznym przewodnictwem doktora Sunjatsena, od bardzo dawna był opracowany komitet centralny „Zjednoczenia chińskiego” plan organizacyjny armii republikańskiej. Chińczyk, który pragnął być członkiem armii narodowej, nie mógł mieć mniej lat, niż 18, najwięcej zaś 40. Podpisywał zobowiązanie, wypełniał przysięgę piśmiennie i pod swym podpisem kładł odciski palca prawej ręki.

Przewidziano jedynie organizację piechoty, które miały się składać z czterech sekcji po 25 ludzi każda, dowodzona przez jednego podoficera. Razem 107 ludzi. Cztery oddziały tworzyć miały jeden batalion. Pułki miały się łączyć według okoliczności i tworzyć brygady, dywizje itd.

Żołd żołnierze wojsk republikańskich otrzymywać mieli miesięcznie. Szeregowiec otrzymywać miał 10 piastrow, kapral 15, sierżant 20, podoficer 40, oficer 60, kapitan 100, szef batalionu 300, pułkownik 500.

Republikanie przewidzieli nawet wynagrodzenia za chwalebne czyny na polu walki, np. zabicie wroga, wzięcie go do niewoli, zabranie broni, koni itd.

Dla wdów ustanowiono dożywocie, dla sierót miesięczne pensje aż do dnia ich pełnoletności.

Przegląd polityczny.

Kokietowanie Ameryki przez Francję. Podczas, gdy Rosja naprężyła swe stosunki ze Stanami Zjednoczonymi — sprzymierzona z nią Francja stara się wspaniałym darem skokietować opinię amerykańską, przypominając przytem zasługi, które przed 300 laty położył był podróżnik francuski Champlain przy badaniu Kanady, a także sąsiednich okolic, które później weszły były w skład Stanów Zjednoczonych; pomiędzy innymi Champlain odkrył ogromne jezioro, noszące na jego cześć nazwę jeziora Champlaina.

Na falach tego jeziora odbyło się kilka pamiętnych potyczek z Anglikami podczas wojny amerykańskiej o niepodległość...

Otóż na pamiątkę tego podróżnika, którego odkrycia wiązały się z dziejami ziemi amerykańskiej, ma narodzić francuski ofiarować Ameryce drogą subskrypcyj posąg Francji — dzieło Rodna.

Przy tej okazji warto przypomnieć, iż Ameryka posiada już jeden głośny pomnik francuski-go pochodzenia, mianowicie olbrzymą statwę Wolności — przy wejściu do portu w Nowym Jorku — dzieło Bartholdiego.

Zygfryd Lipiner.

Zmarł w Wiedniu bibliotekarz parlamentu Zygfryd Lipiner, człowiek wybitny, choć mało znany. Przybył on przed blisko pół wiekiem jako młody chłopak do Wiednia z miasteczka galicyjskiego, w którym się urodził. Z mroku żydowskiego ghetta przebił się o własnych siłach do świetlanych wyżyn kultury europejskiej.

Doszedł do wysokiego urzędu i rangi radcy rządu. Biblioteka parlamentarna w obecnej swej postaci jest jego dziełem. Ale bibliotekarstwo nie wypełniało mu życia, nie stanowiło jego istoty. Obdarzony niezwykłymi zdolnościami, umysłem filozoficznym i talentem poetyckim, zajmował się najwyższymi zagadnieniami świata i ducha. Człowiek o wielkiej kulturze duchowej, sceptyk, któremu własny umysł gryzł serce i wolę, subtelny myśliciel, obcował on z pierwszorzędnymi duchami współczesnymi. Żywą korespondencję prowadził z Nietzschem i Ryszardem Wagnerem. Wybitni mężowie stanu chętnie szukali jego towarzystwa, aby otrzymać dobrą radę w jakiejś ważnej sprawie państwowej. Każdego, kto miał sposobność zetknąć się z Lipinerem, olśniewała jego nadzwyczajna inteligencja.

Kilkakrotnie spróbował on swych sił w dziedzinie

Dla wygody P. T. Publiczności KASA otwarta cały dzień od godziny 8-mej rano do 7-ej wieczór bez przerwy.

CENTRALNY BANK

CZEKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI

Filla w Krakowie.



ÚSTŘEDNÍ BANKA

ČESKÝCH ŠPŮRITELN

Wchód od ulicy św. Jana 1.

Wkładki oszczędności około koron 115.000.000

WADYA I KAUCYE

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy

WKŁADKI na rach. bieżący i kasaletki do 4 1/2%

WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE W RAMACH STATUTU.

Przekazy, akredytywy, inkasa
na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie.

Kupno i sprzedaż

obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych.

Najtańsze

przekazywanie pieniędzy do Ameryki za pośrednictwem własnych banków.

twórczości poetyckiej. Wydał w języku niemieckim dwa poematy: „Rozpętany Prometeusz” (1876) i „Renatus” (1878); słynny esteta angielski Bayard Taylor, który „Fausta” Goethego na angielski język przełożył, napisał o „Rozpętanym Prometeuszu” dłuższe studium, w którym ten poemat Lipinera stawia tuż po pierwszej części „Fausta”.

Ojczyźnie swojej pozostał Lipiner wiernym. Uważał za główne zadanie swego życia zapoznanie Niemców z kulturą polską. W r. 1882 wydał „Pana Tadeusza”, a w r. 1887 „Dziady” w znakomitym przekładzie niemieckim. I to uprzysiężenie Niemcom dwóch największych arcydzieł Mickiewicza w świetnej, prawdziwie poetyckiej formie pozostanie największą zasługą Lipinera.

Mimo, że w niemieckiej literaturze pracował, pozostał Lipiner gorącym patriotą polskim. Był on gruntownym i subtelny znawcą i miłośnikiem literatury polskiej i języka polskiego. Przed kilku laty opublikował po polsku w „Krytyce” niezwykle oryginalne studium o Mickiewiczowskim „czterdziestu czterech”.

Zmarł 6 stycznia b. r., przeżywszy lat 56. Zgon tego cichego człowieka, trawionego od szeregu lat nieuleczalną chorobą, zasmucił głęboko wszystkich, którzy znali go osobiście lub przynajmniej mieli sposobność poznać cząstkę jego duszy i talentu z jego pism.

Gminna reforma wyborcza a kobiety.

Petycja krakowskich kobiet-socjalistek.

Kraków, 13 stycznia.

Wczoraj o godzinie 12^{1/2} w południe deputacya kobiet socjalno-demokratycznych w towarzystwie prezydium komitetu partyjnego: tow. L. Misiółka i Rozenzweiga zjawiała się w prezydium miasta Krakowa, aby przedłożyć petycję w sprawie przyznania kobietom powszechnego, równego i bezpośredniego, czynnego i biernego prawa wyborczego do gminy.

Deputację przyjął wiceprezydent miasta dr Szarski. Pierwszy przemówił przewodniczący komitetu partyjnego tow. Leon Misiółka, przedstawiając prezydentowi deputację kobiet, której słuszne domaganie się wzięcia czynnego udziału w gospodarce miejskiej w zupełności uznaje i powagą swoją popiera partya socjalno-demokratyczna. Próby w tym kierunku zrobiono w wielu krajach europejskich, wyniki pracy kobiet w samorządzie są wszędzie tak dodatnie, że chlubą naszą byłoby, gdyby Kraków, to serce Polski i duchowa jej stolica, pierwszy w Polsce poszedł za przykładem miast innych krajów o wysokiej kulturze.

W odpowiedzi tow. Misiółkowi, wiceprezydent dr Szarski przyznał, że wielu radców miejskich i on sam są za przyznaniem prawa wyborczego kobietom, lecz znana uchwała komisji statutowej nie przyznała prawa biernego nawet tym kobietom, które w swym projekcie uwzględniła, że więc sprawa jest bardzo trudna, a nawet już przesądzona. Specjalne posiedzenie, mające być zwołanem w sprawie praw wyborczych kobiet, ma się zająć jedynie rozważeniem, czy należy przyznać bierne prawo wyborcze tym kobietom, którym projekt komisji statutowej przyznaje prawo czynne.

W imieniu delegacji kobiet zabrała głos tow. Marya Konopacka, która w pięknym i silnym przemówieniu podkreśliła całą niesłuszność i niesprawiedliwość stanowiska, jakie komisja statutowa zajęła w sprawie prawa wyborczego kobiet do Rady gminnej. Przypomniała, że dziś już po raz trzeci deputacya kobiet socjalno-demokratycznych zjawia się u prezydenta w tej tak bardzo dla ogółu warstw pracujących doniosłej sprawie.

Za każdym razem życzenia deputacyi przyjmowane były bardzo życzliwie, a ostatnim razem 19 marca z. r. po wielkiej demonstracji kobiet za prawami wyborczymi prezydent dr Leo, przyjmując deputację, radził wniesienie memoriału i obiecał swe poparcie dla wniosku w komisji statutowej. Uważamy, że obecna chwila jest najodpowiedniejsza do wystąpienia z naszymi słusznymi żądaniami. Domagamy się czynnego i biernego prawa wyborczego dla ogółu kobiet, nie zadowolimy się rozszerzeniem prawa na kobiety z klas uprzywilejowanych, które interesów naszych zastąpić nigdy nie zdołają. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że walka, którą podjęliśmy, jest trudna, nie zaprzestaniemy jej jednak, dopóki nie osiągniemy rezultatu pożądanego dla nas a korzystnego dla ogółu mieszkańców.

Dr Szarski obiecał petycję przedłożyć pod roz-

wagę komisji statutowej i udzielić jej swego poparcia.

Petycja

wręczona dr.owi Szarskiemu przez deputację kobiet socjalno-demokratycznych opiewa:

„Śledząc z zainteresowaniem przebieg obrad w sprawie reformy wyborczej, mieszkanki Krakowa, należące do warstw pracujących, przyjęły z uznaniem projekt Komisji statutowej, dotyczący się czynnego i biernego prawa wyborczego dla wszystkich mężczyzn oraz przyznania praw wyborczych kobietom.

Jednakowoż uchwała Komisji statutowej z dnia 18 listopada roku ubiegłego wywołała niezmiernie przykre wrażenie w szerokich kręgach kobiet pracujących.

Uchwała ta wymierzona jest przeciw robotnicom, które przyczyniają się znacznie do dobrobytu miasta, opłacając podatki pośrednie, oraz pracą rąk swoich mnożąc bogactwo narodowe. One to, te liczne zastępy robotnic tytoniowych, drukarek, krawczyń, praczek, prasowaczek, robotnic fabrycznych i warsztatowych oraz pracujących w przemyśle domowym i t. d., zostały wbrew głosom niektórych radców miejskich uchwałą Komisji statutowej w zupełności od prawa wyborczego usunięte. Uchwała ta jest wysoce krzywdzącą ogół kobiet, pracą swą nierzadko utrzymujących rodzinę. Wymierzona jest ona nie tylko przeciw robotnicom, lecz przeciw wszystkim kobietom, pochodzącym z rodzin ubogich. Wszakże nie tylko płacenie podatków bezpośrednich, lecz i ukończenie szkoły średniej jest przywilejem kobiet zamężnych. Wiadomem jest, że w Krakowie szkół średnich, dostępnych dla niezamożnych dziewcząt, jest zamało. Jedno rządowe seminarium nauczycielskie celowi swemu sprostać nie może. A przecież jeżeli mężczyzna analfabeta może być wyborcą, to czyż kobieta musi dopiero ukończyć 3 klasową szkołę wydziałową, by inteligencją dorównać analfabecie? Uchwała więc, rozszerzająca prawo kobiet, wzmacnia jedynie pozycję klas uprzywilejowanych. Wiadomo bowiem, że ogół pań, które uchwałą Komisji statutowej w projekcie swym uwzględniła, mniej silnie reaguje na najżywotniejsze kwestye niezmiernej doniosłości społecznej, które żywo i gorąco, bo bezpośrednio obchodzą robotnicę i każdą kobietę ubogą. Kobiety nie tylko ze sfer uprzywilejowanych, lecz nade wszystko szerokie warstwy kobiet pracujących, przez swą pracę, przez podwójny ciężar obowiązków, jakim poddać się zmuszone, przez znaczne doświadczenie praktyczne w sprawach gospodarczych i humanitarnych, zasługują w zupełności na czynny współudział w gospodarce miejskiej.

Na tej zasadzie niżej podpisane mieszkanki Krakowa w imieniu kobiet zorganizowanych w Polskiej Partii socjalno-demokratycznej w Krakowie domagają się dopuszczenia wszystkich kobiet do bezpośredniego czynnego i biernego prawa wyborczego do Rady miasta Krakowa, zarówno w interesie miasta, jak w interesie mieszkańców, utrzymujących miasto pracą swą oraz podatkami bezpośrednimi i pośrednimi.

Poniżej wskazujemy na szereg spraw niezmiernej doniosłości społecznej, które szczególnie powołują kobiety do czynnego udziału w pracach Rady miejskiej. I. Szkolnictwo. Kobiety, jako matki i wychowawczynie dzieci, powinny być dopuszczone do bezpośredniego zajęcia się palącą kwestyą poprawy stosunków, panujących w dzisiejszej szkole. II. Opieka nad młodzieżą i dziećmi bez różnicy towarzyskiego lub klasowego położenia ich rodziców. Ogródki dziecięce, kolonie letnie i t. p. III. Walka z gruźlicą i chorobami zakaźnymi, opieka nad położnicami i ubogimi chorymi. IV. Polityka ochrony pracy w zakresie działania gminy. V. Opieka nad ubogimi, do broczynność. VI. Szerzenie i popieranie wszelkich usiłowań, mających na celu umoralnienie i oświecenie. VII. Walka z alkoholizmem i prostytucyą. VIII. Walka z szalejącą drożyzną mieszkań i środków spożywczych.

Ze względu na wyżej wymienione sprawy i wiele innych napozór małej wagi, jednak mających pierwszorzędne znaczenie dla życia, zdrowia i zamożności mieszkańców gminy miasta Krakowa, skłonne jesteśmy przypuszczać, że życzenie nasze wzięcia czynnego udziału w pracach Rady miejskiej uznanem zostanie za słuszne i sprawiedliwe przez obecną Radę, a w każdym razie przez większość WWPP. Radców, znanych ze swych gorących uczuć obywatelskich, zapatrywań demokratycznych i ofiarnej pracy dla dobra powierzonej ich pieczy gminy.

Słuszność żądań naszych popieramy świadectwem tych krajów o wysokiej kulturze i wielkiem znaczeniu ekonomicznem, które dopuściły kobiety do udziału w samorządzie i gdzie stwierdzono, że kobiety rad-

czynnie obowiązków swe spełniają z powagą, zrozumieniem i dużym pożytkiem.

Czynne i bierne prawo głosowania do rad gminnych mają kobiety w Europie: w Norwegii od r. 1901, w Anglii (ponownie) od r. 1905, w Dani od r. 1908, w Szwecyi od r. 1909 i w Finlandyi od r. 1865 prawo czynne, obecnie czynne i bierne.

Pierwsze więc próby w całym cywilizowanym świecie zrobiono, przełamano największe trudności. Ufamy, że Świetna Rada, o której przeświadczone być chcemy, że wszystkie jej prace ożywione są pragnieniem przysporzenia miastu naszemu chwały i zamożności, a usunięcia bezprawia i niedoli, że więc Świetna Rada rozważy przedłożoną jej petycję i uwzględni raczy poważne i zgodne nasze życzenia.

Licząc na wyraźną obietnicę JWP. Prezydenta, daną deputacyi kobiet pracujących w dniu 19 marca roku ubiegłego, że udzieli poparcia wnioskowi naszemu w Radzie miasta i w Komisji dla reformy wyborczej, oraz widząc przychylnie stanowisko Komisji statutowej dla rozszerzenia prawa wyborczego, z ufnością sprawę naszą w ręce Jego, jako gospodarza miasta, składamy i prosimy o przekazanie naszej petycji Komisji statutowej”.

KRONIKA.

Kraków, 13 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Wydanie obywatela austriackiego Rosyi. Sprawa Władysława Biela, górnika z Jaworzna, o której przed paru tygodniami w „Naprzodzie” pisaliśmy, zakończyła się uchwałą krakowskiej izby radnej, zezwalającą na wydanie Biela Rosyi z powodu zbrodni rabunku. Izba radna, nie dopuszczając dowodu na charakter polityczny czynu, zastanawiała się na wniosek sędziego śledczego Błachocińskiego jedynie nad kwestyą, czy Biel jest poddanym austriackim. W aktach znajduje się certyfikat przynależności Biela do galicyjskiej gminy Tarnawa Dolna. Dalej jest w aktach dowód, że Biel służył w austriackim wojsku przy kawalerii. Wszyscy męscy krewni Biela (Stanisław, Jan, Melchior itd.) służyli przy wojsku austriackim. Dziad Biela był właścicielem nietykalnego gruntu w Tarnawie, odziedziczonego po przodkach; grunt ten poszedł na licytację, a Bielowie poszli służyć do dworu w Zembrzycach.

Władysław Biel ożenił się z Galicyanką i od kilku lat pracował w kopalni w Jaworznie, gdzie dyrekcja gwarectwa zaliczała go do wzorowych robotników. Zeszłego roku otrzymał Władysław Biel wraz z innymi Królewiami nakaz opuszczenia Austrii; nie zastosował się do tego nakazu, twierdząc, że jest poddanym austriackim. Wskutek tego był Biel oskarżonym o przekroczenie z § 323 u. k. (pobyt w Austrii mimo wydalenia); sąd powiatowy w Jaworznie uwolnił Biela od winy i kary i przyjął po przeprowadzeniu dowodów, że Władysław Biel jest austriackim poddanym i nie może być wydalonym. Wyrok ten został zatwierdzony przez sąd obwodowy w Wadowicach.

Tak więc Biel został tak przez władze wojskowe, jak i władze sądowe uznany za poddanego austriackiego. Mimo to orzekło namiestnictwo, że Biel jest poddanym rosyjskim, gdyż dziadek jego przyjął poddaństwo w Rosyi, gdzie się ożenił. Na podstawie orzeczenia namiestnictwa odstawiła żandarmeria Biela do sądu krajowego karnego, celem ekstradycyi do Rosyi, która w drodze dyplomatycznej żądała jego wydania za zbrodnię, zagrożone katogą do lat 20. Akta odeszły przez sąd wyższy do ministerstwa sprawiedliwości celem ostatecznej decyzji.

Obecnie obrońca dr Heski objął obronę Biela i wniósł do sądu wyższego i do ministerstwa sprawiedliwości podanie, w którym wykazuje, że wedle ustaw administracyjnych nie namiestnictwo, lecz ministerstwo spraw wewnętrznych jest kompetentne do orzekania o obywatelstwie (Mayrhofer, tom II, str. 920). Dalej wedle rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 28 maja 1890 L. 8391 i wedle zasad wzajemności międzynarodowej uzyskanie poddaństwa rosyjskiego bez zgody rządu austriackiego nie pozbawia potomstwa obywatelstwa. Odbycie służby wojskowej w myśl §§ 19, 20 i 22 ust. wojsk. wywołuje domniemane obywatelstwo nawet w braku certyfikatu przynależności. W podobnym wypadku orzekł trybunał administracyjny w dniu 19 czerwca 1907 L. 5916 przeciw orzeczeniu namiestnictwa w Zarze z dnia 21 lutego 1904 L. 40.542 i przeciw orzeczeniu minister-

Sport zimowy Na Karnawał:

Sanki i Narty (Ski)

we wielkim wyborze w cenie

K 2—, 4-80, 5-50, 7-50, 11— itd.

poleca skład farb i perfumeryi

Cenniki wysyła się darmo i oplatnie.

Perfumy
Woda kolońska
i Mydła toaletowa

Kraków
Grodzka

L. Weindling

Na porę słotną

26

KALOSZE
ROGÓZKI
WAŁECZKI

we wielkim

Tel. 1598. wyborze

stwa spraw wewnętrznych z dnia 2 lipca 1905 r. L. 13.949, że istnieje domniemanie obywatelstwa austriackiego nawet w braku służby wojskowej i nawet w braku certyfikatu przynależności, jeżeli choćby najmniejszym faktem, np. przez wydanie paszportu, jakakolwiek władza administracyjna uznała kogoś dawniej za obywatela austriackiego; w takim razie nikt nie jest obowiązany dowodzić swego obywatelstwa austriackiego, wystarczy tylko powołać się na taki fakt dawniejszy.

Pismo dra Heskiego z obszernym wywodem prawnym odeszło do ministerstwa; nadto ofiarował dr Heskowi dowód, że za te same czyny żądała Rosya od sądu krakowskiego wydania innych sprawców, a sąd odmówił wydania z powodu politycznego charakteru czynów, wykonanych na rozkaz P. P. S.

Sprawa Biela jest wymowną ilustracją trudności, z jakimi walczyć musi ochrona prawa azylu naszych rodaków w naszym „polskim kraju“.

Sprawy miejskie. Komitet wybrany w sekcji ekonomicznej przeprowadził wczoraj dyskusję nad generalnym planem regulacji terytoriów, położonych na północ od dawnego koryta Rudawy i polecił bu downictwu miejskiemu wygotować szczegółowy plan.

Komisya dla nazw ulic wybrała wczoraj subkomitet, który zajął się zaraz sprawą nazw ulic w Dębniakach i Zakrzówku.

Przeniesienie biur. Biura miejskiej Izby obrachunkowej i głównej kasy miejskiej magistratu miasta Krakowa przeniesione zostaną z dniem 15 stycznia br. do nowego lokalu na I piętrze w budynku magistratu od strony ul. Poselskiej. Godziny urzędowe dla publiczności zostają te same, a mianowicie: w likwidaturze i kasie miejskiej od godziny 9 rano do 1 przedpołudniem, w dyrekcji i buchalterii miejskiej Izby obrachunkowej od godziny 11 rano do 1 przedpołudniem.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika“, której czwarte z rzędu przedstawienie we czwartek ubiegły wypełniło po brzegi salę Starego Teatru, daje w niedzielę 14 b. m. stosownie do zapowiedzi swe ostatnie przedstawienie. Bilety pozostałe jeszcze sprzedaje firma B. Biasion w gmachu Starego Teatru, w niedzielę będą do nabycia w kasie koncertowej Starego Teatru.

Z teatru miejskiego. W repertuarze przyszłego tygodnia, przedstawienie „Dziadów“, które się odbędzie w poniedziałek 15 b. m. rozpocznie się ze względu na długość o godz. 7 wieczorem. We środę 17 b. m. wznowia teatr krakowski krótkowile Heu-nequina i Vebera „Noblesse oblige“, która w ubiegłym sezonie cieszyła się wyjątkowym powodzeniem.

„O prądach w socjalizmie współczesnym“ będzie mówił z ramienia komisji oświatowej tow. E. Ha-e-ker w czwartek 18 stycznia w Związku stow. robotniczych (Filipa 2, II. p.). Początek o godzinie 7. Po odczycie dyskusya.

Rozpoczynając tym wykładem swe czwartkowe zebrania dyskusyjne, komisya oświatowa prosi towarzyszy i towarzyszek o liczne przybycie.

Bal stolarzy krakowskich odbędzie się w sobotę 20 stycznia w górnej i dolnej sali „Sokoła“. Muzyka wojkowa 93 p. p. Tańce prowadzić będzie znany wódzirej p. Pion. Zabawa urozmaicona kotylinem i rozmaitemi niespodziankami. Kwiaty we własnym zarządzie. Zabawa ta doroczna cieszy się ogromnem powodzeniem, a zapewne i tego roku zgromadzi bardzo licznie towarzyszy z rodzinami.

Pożar w ogrodzie botanicznym. Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w szklarni cieplarnianej ogrodu botanicznego. Od wadliwego pieca zapaliła się ścianka drewniana, która w znacznej części spłonęła. Straż pożarna ogień ugasiła. Strata, szczególnie w roślinności egzotycznej, jest znaczna.

Wypadek na polowaniu. Na stacyę ratunkową przewieziono wczoraj wieczór słuchacza techniki Jana Krzesiwe, który w powrocie z polowania postrzelił się własną strzelbą w prawe ramię. Po opatrzeniu odesłano go do szpitala.

W c. k. urzędzie dla wymiaru należytości w Krakowie naczelnik urzędu nadradca skarbu Czaban i kierownik ekspedytu Tokarz wyprawiają niemożliwe rzeczy z woźnymi, obchodząc się z nimi w nieludzki sposób. Pięciu woźnych musi pracować od godz. 6 rano do 11 w nocy; zmusza się ich do prywatnych posług i do robót w domu; każe się im czyścić okna i wychodki i zamiatać kurytarze, mimo że w każdym innym urzędzie są do tego osobno płatni ludzie. Woźni, zmuszeni z powodu drożyzny mieszkać poza miastem, opłacają z własnej kieszeni za otwieranie bramy rano i w nocy; o pójściu do domu na obiad nie ma mowy. P. Czaban dostaje pauszałe na potrzeby kancelaryjne, ale woźnym każe je kupować za wła-

sne pieniądze; woźni muszą sami płacić za przewóz druków z kolei do urzędu. Najgorzej wygląda obchodzenie się: p. Czaban inaczej nie odezwie się do woźnego, jak „ty jolopie, ja cię chleba pozbędę“; zaś p. Tokarz, sam ex-podoficer, traktuje woźnych, także byłych podoficerów, w skandaliczny sposób.

Nie wiemy, czy notatka ta dojdzie do wiadomości Dyrekcyi skarbu we Lwowie, ale chcemy, żeby przynajmniej publiczność wiedziała, jak wysocy przełożeni obchodzą się ze swymi ciężko pracującymi podwładnymi.

Na stacyę ratunkową zgłosił się dziś rano 14-letni Konstanty Sokół, terminator w pracowni szewskiej p. Borka przy ul. Gołębiej, z raną na głowie. Podał on, że ranę zadał mu jeden z czeladników jakimś narzędziem. P. Borek powinien zająć się tą sprawą i ewentualnie pouczyć swych czeladników, że biciem nie wywiera się wpływu „pedagogicznego“ na powierzona im opiece młodzież.

Z ogrzewalni w Podgórzu otrzymujemy całą litanię żalów maszynistów. W ogrzewalni niema konopi do dławników tak, że palacze muszą przynosić z domu stare spodnie do uszczelniania dławników; maszyny wyjeżdżają nieodświeżone, bez szkół sygnałowych; w ogrzewalni niema kłaków do obcierania rąk, ani materyałów do reperacji, ani ślusarzy; niema odpowiedniej liczby robotników do napalniania tendrów węglami. Uszczuplenie personalu, praktykowane dla oszczędności, odbiera ludziom siły, gdyż muszą robić za innych. Gospodarka w ogrzewalni podgórskiej i rzeszowskiej była już omawiana w pismach zawodowych, ale poprawa nie nastąpiła. Maszyniści zwracają się do dyrekcji w Krakowie, aby tej gospodarce położyła kres, gdyż maszyniści nie biorą już na siebie odpowiedzialności za możliwe przykre skutki.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16) w sobotę o godz. 7 wieczorem wykład dra St. Zatheya: „Nieboska Komedia“ Z. Krasieńskiego.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem wykład p. M. Markowskiej: „Legenda Napoleońska“.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem wykład prof. M. Boguckiego: „Literatura grecka“.

Uniwersytet ludowy urządza następujące wykłady: W Stowarzyszeniu handlowców w sobotę o godz. 3 po południu: dr Bańkowski: „O chorobach wenerycznych“.

W Stowarzyszeniu fryzjerów (Grodzka 35) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: dr Lipcówna: „O budowie ciała ludzkiego“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (Zacisze 12) w poniedziałek o godz. 7 1/2 wieczorem: dr M. Krahelska: „Wędrowniki po kraju“ (pogadanka geograficzna z obrazami świetlnymi).

Uniwersytet ludowy zawiadamia, że zapowiedziany na niedzielę 14 b. m. wykład dla dzieci: „O Robinsonie Crusoe“ (z obrazami świetlnymi) p. H. Wimitówny nie odbędzie się z powodu silnego mrozu.

Walne zebranie Oddziału Młodzieży Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w sobotę dnia 13 stycznia o godz. 8 wieczorem w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Szewska 16, I p.). W razie braku kompletu następne zebranie o godz. 8 1/2 bez względu na ilość członków.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W sobotę: Od godz. 5—6 prof. Tokarz: „Ustrój wewnętrzny Księstwa Warszawskiego“; 6—7 S. Szpo-tański: „Konwersatorium“; 8—9 dr Z. Daszyńska-Golińska: „Rozwój i cechy ludności“.

Poniedziałek: Od godz. 6—7 W. Feldman: „Idee społeczne w literaturze polskiej XIX. w.“; 7—8 T. Filipowicz: „Socjologia“; dr Z. Daszyńska-Golińska: „Rozwój i cechy ludności“.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Papa“, komedia w 3 aktach Roberta de Fiers i G. A. Caillavet'a.

Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny niższe do połowy).

Niedziela wieczór: „Papa“.

Poniedziałek o godz. 7 wieczór: „Dziady“ (popularne).

Wtorek: „Papa“.

Środa: „Noblesse oblige“.

Czwartek: „Papa“.

Piątek: „Legion“.

Sobota: „Opiekuj się Amelią“, komedia w 3 aktach J. Feydeau.

Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny niższe do połowy).

Niedziela wieczór: „Noe listopadowa“.

Poniedziałek: „Intryga i miłość“ (popularne).

Nowiny lwowskie.

Włoc szynkarzy. W dniu otwarcia sejmu zjechali szynkarze z całej prawie Galicyi, by na wiecu demonstracyjnym zaprotestować przeciw nadmiernemu obciążeniu szynkarzy wysokimi opłatami krajowemi. Zjechali się szynkarze z najdalszych zakątków kraju i stawili się na wiec w wielkiej sali ratuszowej, gdzie ich powitał prezes Związku p. Janowicz. Wybrano prezydium, w skład którego weszli pp. King (Przemysł), Haubenstein (Stanisławów), Delekt (Tarnów), Furgalski (Drohobycz), Sikorski (Podgórze), Löwenhech (Lwów), Janowicz (Lwów), Laufer (Halicz), Nowakowski (Lwów) i Burdyk (Złoczów). Memoriał wręczony już posłom sejmowym odczytał p. Nowakowski, uzupełniając go objaśnieniami i uwagami. Wywiązała się szeroka dyskusya, którą zakończono tem, że memoriał ma być doręczony prezydium Koła polskiego, marszałkowi i namiestnikowi. Następnie o godzinie 5 po południu prezydium wiecu odbyło konferencyę z posłami Loewensteinem, Landauem, Tertilem i Rauchem i na tej konferencyi postanowiono odbyć w sobotę o godz. 10 rano w Izbie handlowej posiedzenie, celem ułożenia dokładnego memoriału, mianowicie wynalezienia sposobu, w jakiby bez wielkiego uszczerbku w dochodach kraju pomyślnie załatwić sprawę rozdziału opłat szynkarskich. Na tem posiedzeniu ma być uchwalony memoriał, który zostanie wręczony wyżej wymienionym instancjom.

Morderstwo na dworcu kolejowym. Sprawa śmierci magazyniera Stanisława Piwońskiego żywo zajmuje policyjne sfery. Mimo pozorów, że zaszedł wypadek samobójstwa, wiele jest okoliczności, które mówią zupełnie co innego. Ludzie, którzy w ostatniej chwili przed wypadkiem z Piwońskim rozmawiali, stwierdzają, że nie wyglądał on na człowieka, który ma zamiar targnąć się na życie; zeznają dalej, że odszedł on w zupełnie innym kierunku od miejsca, gdzie po 10 minutach znaleziono jego trupa. Na miejscu, gdzie leżały zwłoki, nie zauważono krwi na śniegu, a ciało zostało przecięte wpół przecięte. Dalej odkryto na prawej skroni zabitego miejsce zasiniale, powstałe, jak gdyby od uderzenia tępem narzędziem. Policya zarządziła, aby zwłoki poddano sekcji sądowej, a nie, jak się to w zwykłych wypadkach dzieje, sanitarnej. Sekcya ta wykaże, o ile słuszne są podejrzenia policyi, która na sprawę patrzy jako na skrytobójcze morderstwo i dokonanie jego przypisuje tym, którzy, mając brudne ręce w sprawach kradzieży kolejowej, a wiedząc, że Piwoński o wszystkim jest najdokładniej poinformowany, postarali się o jego usunięcie. W dniu, w którym go tak niespodzianie śmierć spotkała, miał Piwoński jako klasyczny świadek w sprawie kradzieży w magazynach, stać się przed sędzią śledczym.

Z kraju.

Tragiczna śmierć trzech robotników. Z Rzeszowa donoszą: Wczoraj o godz. 10 rano robotnik gazowni miejskiej Lelito wszedł do zbiornika, celem odpompowania wody, spływającej z rur. Wszedłszy, stracił przytomność i spadł na dół. Pośpieszył mu z pomocą robotnik Borek, który, doznawszy silnego zawrotu głowy, wyszedł. Po chwili, przybrawszy do pomocy kilku innych robotników, wszedł ponownie do zbiornika. Ekspedycya ta skończyła się katastrofą, albowiem trzech robotników, Borek, Kantor i Kędzior, zginęło na miejscu, a trzech jest ciężko chorych. Lelitę przywrócono do przytomności. Z pomocą lekar-ską pośpieszyło nieszczęśliwym 5 lekarzy. Dzisiaj odbędzie się sekcya zwłok zmarłych, a w niedzielę pogrzeb. W mieście panuje wielkie oburzenie na zarząd gazowni.

Otrucie żony i samobójstwo męża. W Jezierzanach koło Czortkowa do miejscowego burmistrza i aptekarza Kraińskiego przyjechali na święta krewni. W trakcie zabawy żona Kraińskiego wypita za wiele, a mąż dla uspokojenia dał jej kilka proszków na sen. Dawka była widocznie zbyt duża, gdyż Kraińska umarła, a mąż z rozpaczy zażył truciznę i padł trupem.

Pogoda w Zakopanem. (Doniesienie kraj. Związku turyst.). Dziś śnieg przy 22 stopniach mrozu. Prognoza: jasna pogoda.

Ze świata.

Omyłka drukarska. W piątkowym numerze poda- liśmy w kronice ruchu socjalistycznego cyfry, charakteryzujące wzrost organizacji socjalistycznej w Stanach Zjednoczonych od r. 1908 do 1911: wydru- kowano przez pomyłkę, że wzrosła liczba zorgani- zowanych z 419 tysięcy do 100 tysięcy. Należy zaś czytać: z 41 tysięcy do 100 tysięcy.

Kostiumy zimowe na jedwabiu od kor. 26. Żakiety pluszowe, płaszcze aksamitne, ostatnie nowości w płaszczech wieczorowych od K 32. Tylko Floryańska 10 — Kraków.

Wielka
sprzedaż posezonowa

W MAGAZYNIE KONFEKCYI DAMSKIEJ
AU BONHEUR DES DAMES
— Płaszcze angielskie double od koron 26 —

UNDERWOOD

C. k. nadw.
dost.

oryginalne amerykańskie
maszyny do pisania
— poleca wyłączny zastępca —

EMIL URICH
Kraków, ul. Szewska 19
(Telefon Nr. 1164).
Lwów, ul. Sykstuska 19 (Telef. Nr. 901).

Szkoła nauki pisania na maszynie.
Zakład przepisywania na maszynie
i powielania.
Wzorowy warsztat reparacyjny.

Lawina. Z Insbruka donoszą: W dolinie Patrunum zasypała lawina 6 metrów wysoką drogę, na której ruch na kilka dni został przerwany. Zachodzi obawa stoczenia się dalszych lawin. — Koło miejscowości Schröcken w lesie bregenckim nastąpiło usunięcie się skały. Część lasu została porwana. Droga zasypana drzewem i blokami kamieni; połączenie telegraficzne przerwane.

Zasądzenie Francji. Paryski sąd cywilny skazał państwo francuskie na odszkodowanie w wysokości 100.000 franków na rzecz wynalazcy melinitu, Turbina, ponieważ zarząd wojskowy swego czasu przez swe postępowanie uniemożliwił Turbinowi zużytkowanie patentu.

Niedyspozycya, ból i zawrót głowy oraz szum w uszach powstają z reguły wskutek zaburzeń w trawieniu. $\frac{1}{2}$ szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** usuwa przyczynę niesprawności żołądka, wskutek czego znika wzburzenie krwi. Woda „Franciszka Józefa”, píše prof. v. Buhl z Monachium, działa szybko i chwałą ją ogólnie jako dobrą i smaczną.

B. GABRYELSKA. Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i planole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Według poświadczeń lekarskich, Contrheuman okazało się najlepszym środkiem przeciw reumatyzmowi, podagrze i nerwałgii, usuwa spuchlizny i przywraca stawom pierwotną władzę poruszania się.

Każdy ma taki żołądek, na jaki zasługuje, to znaczy, jak go pielęgnuje. Należy na działanie żołądka tak uważać i starać się wszelkim dyspozycjom przeciwdziałać, by uniknąć chronicznych zażłości.

Dla korzystnej pielęgnacji żołądka i regularnego trawienia służy najlepiej od 40 lat znany Dra Rosy balsam aptekarza B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Mł 66 męza. Już przed setkami lat pieć piękna próbowała pozyskać serce ukochanego tak zwanymi „cudownymi napojami” i „sympatycznymi środkami”. — W naszych czasach panny i panie mają zadanie łatwiejsze, gdyż dajemy im niezawodną i tysiącrotnie wypróbowaną receptę: „Naucz się dobrze gotować — tak radzą doświadczone matki — i uważaj szczególnie na to, że tylko za pomocą prawdziwej Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej można przyrządzić smaczny i zdrowy napój kawowy. Prawdziwy „Kathreiner” jest zawsze w swej nieprześcignionej dobroci znakomitym, a z powodu jego niskiej ceny możesz poczynić w gospodarstwie domowym wiele pięknych oszczędności”. — Z radością bijącym serduszkami przekonują się wnet wszystkie połusne córki, że cioty ich jako gospodyń są przez wybrańców ich serce zawsze niezmiennie wysoko ceniące.

Sejm galicyjski.

Lwów, 13 stycznia.

O reformę wyborczą.

Prezydium klubów polskich wraz z prezydium parlamentarnego Koła polskiego obradowały wczoraj od godziny 11 przed południem do godz. 2 po południu i od godz. 6 wieczorem do późnego wieczora nad sprawą reformy wyborczej. Jak słysząc, jest nadzieja, iż przyjdzie do porozumienia między polskimi stronnictwami, poczem nastąpią konkretne rokowania z Rasinami.

Prawica sejmowa

na odbytem wczoraj posiedzeniu ukonstytuowała się, wybierając prezesem Abrahamowicza, zastępcami Pinińskiego i Wodzickiego.

Wybory w Niemczech.

Zwycięstwo socjalnej demokracji.

Dzień 12 stycznia stał się, jak przewidywano, dniem tryumfu socjalnej demokracji w Niemczech. W pierwszym głosowaniu wybrano 67 posłów socjalno-demokratycznych, a 118 socjalnych demokratów stało do ścisłego wyboru.

W r. 1907 zostało wybranych w pierwszym głosowaniu 28, a w r. 1903, kiedy wybory były dla partii bardzo pomyślne, 54 socjalnych demokratów. Porównanie z temi cyframi okazuje ogromny postęp socjalnej demokracji w Niemczech. Taki wzrost liczby wybranych w pierwszym głosowaniu dowodzi ogromnego wzrostu liczby głosów socjalistycznych.

W ubiegłym parlamencie niemieckim zasiadało na początku sesji 42, pod koniec sesji 53 posłów socjalno-demokratycznych. Obecnie już jest wybranych 67, a jeszcze pewną liczbę mandatów przyniosą wybory ścisłejsze.

(Telegramy)

Berlin, 13 stycznia.

Wybory odbyły się w stolicy i w całym państwie w spokoju. Charakterystycznym dla obecnych wyborów jest, że także kobiety w wielu wypadkach brały udział w agitacji. W Hamburgu demonstrowały kobiety zapomocą plakatów za prawem głosowania dla kobiet.

W okręgach 2, 3, 4, 5 i 6 Berlina wybrani zostali socjaliści. W okręgu 1 przychodzi do ścisłego wyboru Kämpf (post. lud. part.) i Düwell (soc. dem.).

Przed redakcją dziennika „Vorwärts” podawano wiadomości o zwycięstwach socjalnych demokratów transparentami. Dwaj oficerowie policji udali się do redakcji i zakazali podawania dalszych wyników w tej drodze, ponieważ policja tego zakazała. Wkrótce na dachu budynku, w którym się mieści redakcja dziennika „Vorwärts”, ukazał się transparent z napisem: „Policja zakazała ogłaszania dalszych wiadomości. Idźcie na zgromadzenie, tam się dowiecie o dalszych zwycięstwach”. Tłum wznosił okrzyki „pfuj” i światał, ale wkrótce potem się rozproszył.

Bebel został ponownie wybrany.

Momsen (post. lud.) upadł.

Berlin, 13 stycznia.

Do godz. 7 rano znanych było 382 wyników wyborczych, z tego 197 definitywnych, reszta ścisłe. Z tych wybrano: 26 konserwatystów, 5 partii państw., 2 z ekonomicznego zjednoczenia, 77 z centrum, 13 Polaków, 4 narod. liber., 1 związek ekonom., 63 soc. dem., 2 Alzatezyków, 1 alzacki centrowiec, 1 post. Alzatezyk, 1 Duńczyk, 1 partya chłopaka.

Do ścisłych wyborów staje 39 konserw., 16 p. państw., 3 niem. stron reformy, 12 ekonom. zjedn., 30 centrum, 9 Polaków, 63 nar. lib., 4 związek rolników, 52 post. p. lud., 121 soc. dem., 3 bawarskich lib., 1 Alzatezyk, 1 alz. centr., 2 post. Lotaryńczyków, 6 Welfów, 2 p. chłopaka, 5 nie należących do żadnego stronnictwa.

Z wybitniejszych parlamentarzystów wybrani zostali dotąd konserwatysta Heydebrandt; narodowy liberał Semler; dotychczasowy prezydent parlamentu konserwatysta hr. Schwerin-Löwitz; centrowcy Gröber i Schödl; socjalista Molkenbuhr. Do wyborów ścisłych przychodzi przywódca narodowych liberałów Bassermann z kandydatem centrum, a hr. Posadowski z socjalistą Severingiem.

Berlin, 13 stycznia.

Wybranych jest 67 posłów socjalno-demokratycznych, a 118 kandydatów socjalno-demokratycznych przychodzi do wyboru ścisłego.

Przesilenie we Francji.

Paryż, 13 stycznia.

Prezydent Fallières przyjął wczoraj w południe Bourgeois'a, a potem Delcasségo.

Ze względu na stan swego zdrowia Bourgeois odmówił przyjęcia misji utworzenia gabinetu, poczem Fallières zaoferował tę misję Delcassému. Delcassé oświadczył, że pragnie się przedtem jeszcze porozumieć ze swymi przyjaciółmi.

Delcassé odrzucił propozycję utworzenia gabinetu i polecił Fallièresowi Poincarre'go jako męża stosownego do utworzenia gabinetu.

Fallières ofiarował Poincarre'mu misję utworzenia gabinetu. Poincarre dziś da odpowiedź.

Nowe kombinacje.

Jak słysząc, Bourgeois oświadczył prezydentowi Fallièresowi, że gdyby mu ofiarowano portfel spraw zagranicznych w gabinecie Delcasségo, objąłby ten urząd. Jest prawdopodobnem, że on wstąpiłby także do innego gabinetu. Poincarre chce się zwrócić o poparcie w razie objęcia misji utworzenia gabinetu do Delcasségo, Milleranda i Brianda.

TELEGRAMY

z dnia 13 stycznia.

O polepszenie bytu kolejarzy.

Wiedeń. Wczoraj członkowie subkomitetu dla spraw kolejarzy odbyli konferencję z ministrem kolei. Dotyczyła ona przeprowadzenia żądań, postawionych w uchwalonych przez parlament rezolucjach w sprawie polepszenia bytu kolejarzy. Minister kolei oświadczył, że teraz akcję tę na-

leży na dłuższy czas uważać za ukończoną; przyrzekł jednak uwzględnić wedle możliwości niektóre z przedłożonych postulatów, mianowicie w sprawie podwyższenia płac robotników i w sprawie wliczenia pewnych miejsc służbowych w poczet miejscowości o wyższym kwaterowie.

Rzeczpospolita w Chinach.

Uznania rewolucji w Mongolii.

Kuldża. (Pet. ag. tel.). Kuldża orzeźwiała ustronę rewolucjonistów. Wywieszono białe chorągwie. Ludność jest względnie spokojna.

W Nowym Suidun d. 9 b. m. proklamowano nowy rząd rewolucyjny, na którego czele stoi generał Husanfu. Rząd wzywa ludność do przestrzegania porządku i ochraniać obcych.

Ze Suidun przybyli oficerowie chińscy, którzy przywieźli dla rosyjskiego konsula pismo nowego rządu z doniesieniem, że afiszami ogłoszono nagrodę za przeszkodzenie niepokojom i zagrożono karą śmierci za zaburzenie porządku lub obrażę cudzoziemców.

Dnia 10 b. m. Stary Suidun stanął po stronie rewolucjonistów. Obecnie niegrozi żadne niebezpieczeństwo. Nowy rząd, który nie dowierza Mandżom, w nocy liczą garnizon.

W Kuldżu panuje spokój.

Berson
OBGASY GUMOWE



Sunął Artur z piękną brodą
Za osobką zgrabną, młodą;
Lecz posługu uszła ona,
Odyż nie nosił on „Berson”

Kawa jest szkodliwa.
Zawiera ona truciznę, tak
zwaną „Kofeinę”. Lekarze
wzbraniają wielu ludziom
używanie kawy.

**Kathreiner Kneippowska
kawa słodowa**

jest najwspanialszym
środkiem zastępującym
kawę. Już po krótkim
używaniu nikt się od
Kathreiner Kneippowskiej
nie może.

Kathreiner
wnosi szczęście do
ogniska domowego.

Dr LEOPOLD FEUEREISEN
w Pogórze, Rynek 14
poszukuje rutynowanego koncyplenta
Subst. tucya wymagana.

Pierścionki zareczynowe i ślubne
zegarki, zegary, budziki — oraz wyroby złote i srebrne

naj-taniej **Emil Goldwasser** w Krakowie Grodzka Nr. 25
obecnie tylko ul.



Podarki ślubne
i okolicznościowe.



Bogato ilustrowane
cenniki wysła na
żądanie

darmo!

Gospodarstwo rolne arcyksiężęcej komory w Cieszynie.

W poprzednim artykule przytoczyłem daty i cyfry, wyjęte z ostatniego sprawozdania arcyksiężęcej komory w Cieszynie, a dające ogólny pogląd na własność tej komory. Obecnie zamierzam rozpatrzyć bliżej niektóre szczegóły.

W szczegółowym sprawozdaniu znajdujemy przede wszystkim ważną wzmiankę o tem, iż dawniej połowę ekonomii wydzielano, podczas gdy obecnie niemal cała, około 10.000 hektarów obejmujące gospodarstwo rolne prowadzi się we własnym zarządzie.

Naturalne warunki, wynikające z geograficznego położenia księstwa cieszyńskiego, klimat wilgotny i surowy, nie sprzyjają na ogół rolnictwu. Ziemia jest przeważnie ciężka, gliniasta, pokryta cienką zaledwie glebą orną. Wyjątek stanowią doliny rzek, mające za podkład przepuszczalny szuter, dzięki czemu zbiory nawet w mokrych latach są dobre. Lata suche bywają jednak najlepsze. Długa, ostra zima skraca czas pracy w polu, co daje się tem bardziej odczuć, że uprawa roli jest uciążliwa. Nieprzepuszczalna ciężka gliniasta ziemia Śląska nadaje się wybornie do drenowania.

Mała wydajność ziemiopłodów nie stoi w żadnym stosunku do żmudnej i kosztownej uprawy roli i do rosnących wciąż kosztów gospodarskich. Dlatego od lat już kameralna dyrekcyja dąży do tego, aby mniej wydajne pola, zależnie od ich położenia, zamieniać na stawy, łąki i pastwiska, za to pozostałe pola jak najprędzej wydrenować.

Ciekawe te uwagi zawierają niejedną praktyczną wskazówkę, z której powinniśmy skorzystać także inni więksi i mniejsi rolnicy. Nie mniej pouczającymi są następujące szczegóły.

Mianowicie do sprawozdania dołączony jest wykaz uzyskanych w roku 1910 na jednym hektarze ziemiopłodów, oraz porównanie ich z dziesięcioleciem 1900—1909, jakoteż z przeciętną za ostatnie 46 lat. Mam pod ręką „Rocznik statystyczny c. k. ministerstwa rolnictwa”, zawierający „Statystykę żniwa w roku 1910”. Możemy więc porównać jedno z drugim i przekonać się, czy „wzorowa” gospodarka kameralnej dyrekcyi daje istotnie takie nadzwyczajne wyniki. Ograniczymy się przytem oczywiście do najważniejszych gatunków płodów rolniczych.

Na hektarze roli uzyskano przeciętnie metrycznych centnarów:

	W dobach komory cieszyńskiej:	W roku 1910:	W dziesięcioleciu 1900—1909:	W ostatnich 46 latach:	Na Śląsku cieszyńskim wogóle w roku 1910:	W Karpatach:	Na pogórzu:	Na równinach:
Pasienicy	11 92	12 38	11 75	10 —	10 —	11 1	10 7	10 7
Zyta	14 86	12 72	11 16	11 5	11 5	12 4	12 2	12 2
Jęczmień	14 29	13 74	13 31	11 5	11 5	12 —	11 2	11 2
Owsa	13 81	13 03	12 36	11 6	11 6	12 4	11 3	11 3
Ziemiaków	121 05	114 21	97 66	74 —	74 —	84 —	80 2	80 2
Buraków	343 85	307 25	242 93	131 2	131 2	200 —	200 1	200 1
Ogółem siana	37 85	37 28	32 55	?	?	?	?	?
Słomy	30 80	28 85	29 58	?	?	?	?	?

Różnica między wynikami zbiorów, wykazanymi przez kameralną dyrekcyję i wynikami zbiorów, podanymi w statystyce c. k. ministerstwa rolnictwa,

a odnoszącymi się do całego księstwa cieszyńskiego, jest kolosalna, a będzie ona tembardziej uderzającą, gdy sobie przypomnimy, że na ogólną przestrzeń 108.384 hektarów ziemi ornej w księstwie cieszyńskim, nie mniej, jak 7508 1/2 hektara należy do komory cieszyńskiej i znajduje się pod zarządem kameralnej dyrekcyi, a zatem wysokie cyfry jej wyników muszą bardzo silnie oddziaływać na podwyższenie cyfr ogólnej statystyki krajowej, czyli innemi słowy produkcya na rolach, nie znajdujących się pod błogosławionymi rządami kameralnej dyrekcyi, musi być w istocie znacznie lichszy, aniżeli to wynika ze statystyki urzędowej! Nie wiemy tylko, która z tych dwóch statystyk jest prawdziwsza, a która z nich fałszywa. Stoimy wobec zagadki, którą nam może, któryś z „bezzastępczych” utrzymanków kameralnej dyrekcyi, n. p. jakiś śląski wszechniemiec potrafiłby wyjaśnić.

Przypuśćmy jednak na chwilę, że obie statystyki zbiorów są prawdziwe, to jest, że statystyka urzędowa nie małuje rzeczy — w interesie wielkich agraryszów, trudniących się lichwą zbożową — za mało czarno, a znów statystyka kameralnej dyrekcyi nie jest — dla pewnych celów osobistych i wszechniemiecko-ślązakowskich — zbyt naróżkowiona. W takim razie możnaby z porównania ich wyciągnąć bardzo ciekawe i daleko idące wnioski. Okazałoby się mianowicie, że wielka gospodarka rolna daje wyniki o wiele korzystniejsze, aniżeli gospodarka małorolna. Wniosku takiego na razie z powyższych danych wyciągać jednakowoż nie można, a to choćby dlatego, że lepsze swoje wyniki gospodarcze ma kameralna dyrekcyja do zawdzięczenia przede wszystkim tej okoliczności, iż gospodaruje na najlepszych gruntach, znakomicie ulepszonych i t. d. Wszak ze sprawozdania komory cieszyńskiej wynika, że np. do roku 1895 wydrenowano 2006 ha, a od tego czasu dalsze 1133 ha. W przeciwieństwie do sprawozdania urzędowego c. k. ministerium nie podaje kameralna dyrekcyja, jaką była jakość (waga) wyprodukowanego zboża. Nie możemy także porównać kosztów produkcyi małego rolnika z kosztami kameralnej dyrekcyi, a to dopiero pozwoliłoby nam wyrobić sobie sąd o tej sprawie i odpowiedzieć na pytanie: wielko — czy małorolna gospodarka?

Można tedy tylko stwierdzić, że przy odpowiednim ulepszeniu i użyźnieniu gruntów, przy racjonalnej gospodarce, można produktywność roli znacznie podnieść. Potwierdza tę prawdę — powszechnie zresztą uznaną — porównanie wyników z roku 1910 z poprzednim dziesięcioleciem i z przeciętną z ostatnich lat 46 w dobrach tejże komory cieszyńskiej.

Co się tyczy hodowli bydła, to główną uwagę zwracano na chów bydła rogatego. Dawniej trzymano bydło nizinnę, które jednakowoż, ponieważ dawało mleko ubogie w tłuszcz, zostało od dwóch dziesięcioleci wyparte przez siwe bydło alpejskie.

Jak wszędzie, tak i w oborach „komory cieszyńskiej” grasowała błonica, czyli zaraza tuberkuliczna, zabierając najdojniejsze krowy. Aby temu zapobiedz, postępowała kameralna dyrekcyja już od roku 1904 w ten sposób, że cielęta, pochodzące od krow, dających najobficiej mleka, odłączano natychmiast po urodzeniu od matek i karmiono je sterylizowanym mlekiem, według systemu Banga. Gdy w ten sposób miano po pewnym czasie dostateczną ilość zdrowych młodych krow, kasowano zarazą dotknięte stado, odkażano gruntownie oborę i wprowadzano do niej zdrowe bydło dojne. W ten sposób udało się w przeciągu sześciu lat nie tylko pomnożyć ilość krow o 400 sztuk, ale nadto dopiąć tego, że na 2100 sztuk krow dojnych jest obecnie 1500, a nadto wszystkie jałówki, w ilości 1300 sztuk, zupełnie wolnych od tuberkulów. Całe zdrowe bydło poddaje się dla kontroli w roku dwa razy badaniu przy pomocy tuberkuliny; i każde zaś reagujące zwierzę bywa natychmiast usuwane ze zdrowego stada.

Część tylko mleka, pochodzącego z ekonomii frydeckiej sprzedaje się na miejscu; zresztą wszystko mleko z całych dóbr bywa codziennie zwożone do arcyksiężęcej centralnej mleczarni w Cieszynie i tu przerabiane na masło, ser i t. d., o czem jednak obszerniej w następnym artykule.

T. Reger.

Rozmaitości.

Z podziemi Londynu. — Córka studentów — Pojedynek dzieci. — Czcicielki słońca w Chicago.

Smutnej sławy dzielnica Whitechapel przypominała się znowu pamięci Londynu; przed kilku dniami w jednej z najciemniejszych spelunek dokonano skrytobójczego morderstwa, którego ofiarą padł właściciel

wyszynku Samuel Millstein i jego żona, oboje rodem ze Stryja, w Galicyi. Przywędrowali oni do Londynu przed kilku laty i osiedliwszy się w londyńskiej dzielnicy proletaryatu, zamieszkałej także przez żydów, emigrantów z Rosyi i Galicyi otworzyli wyszynk i tajną karcarnię, pomieszczoną w zakątku piwnicy. Brudne przedsiębiorstwo niosło im doskonałe zyski, dzięki czemu, zbierawszy już znaczną sumę pieniędzy, wkrótce mieli powrócić do kraju. Nieogłędne wywnętrzenie się z zamiaru przed stałymi gośćmi, pozbawiło ich życia. Oboje padli ofiarą rabunkowego zamachu.

Wskutek alarmu sąsiadów, którzy dosłyszeli jęki, dobywające się z zamkniętego już lokalu Millsteinów, sprowadzono straż policyjną, która wyważyła drzwi do szynkowni. W alkuwie, służącej za sypialnię, znaleziono oboje, skłótych razami sztyletu, wydających już ostatnie tchnienie. Wskutek wielkiego upływu krwi, mimo pomocy lekarskiej, Millsteinowie niedługo później zakończyli życie.

Śledztwo, przeprowadzone na miejscu, wykazało jedynie szczegóły, że morderca miał nieproporcjonalnie wielkie nogi, na które, jak się wyraził jeden z detektywów, w całej Anglii nie możnaby było dostać gotowych butów. Szczegół ten posłużył do wykrycia zbrodniarza. Podjrzenie skierowało się przeciw członkom szajki, która uprawiała grę hazardową w szynkownianej piwnicy. Natychmiast uwięziono kilku z nich i na podstawie ich zeznań natrafiono na sprawcę mordu. Pierwszy rzut oka na jego nogi wskazał w nim winowajcę. Jest to 28-letni Meyer Abramowicz, domokrąca, rodem z Galicyi. Przeprowadzony na policyję, przyznał się do czynu. Od mordercy odebrano skradzione Millsteinom pieniądze, poczem doprowadzono go do więzienia. Zapytywany o powód, który skłonił go do zbrodni, odpowiedział, że okradziono go w czasie gry w karty, zatem — nie miał skrupułów w mordowaniu!

Zbrodnia ta nie pozostała w prasie angielskiej bez echa. Dzienniki londyńskie oświetlają sprawę w dwóch kierunkach: zwracają się do władz, by rozpoczęły energiczną akcyję przeciw pokątnie uprawianej grze hazardowej w tajemniczych szynkowniach Londynu, a z drugiej strony, by wydano wyjątkowe przepisy przeciw emigrantom żydowskim, przybywającym tłumnie do Londynu.

Przed ośmiastu przeszło laty, w roku 1893, stan rzeczy w Sorbonie paryskiej mniej więcej był taki sam, jakim jest obecnie. I wówczas studenci strejkowali, żądając dymisyi nie lubianych profesorów. Tylko środki walki wtedy nie były tak umiarkowane, jak to się dzieje obecnie. Na ulicach urządzone barykady, przewracano omnibusy, podpalano kioski z gazetami. Pewnego razu w nocy, gdy studenci urządzili atak na oddział policyi, w jednym z korytarzy uniwersytetu znaleziono podrutka, śpiącego snem błogosławionych, pomimo rozlegającego się naokół hałasu i trzasku.

Studenci podnieśli niemowlę-dziewczynkę i urzędownie ogłosili ją za córkę studencką. Władze nie sprzeciwiały się temu i zatwierdziły w godności opiekunów kilku przedstawicieli ogółu studentów. Dziecko ochrzczono imieniem Lucy, ale trzeba było umyślić dla dziecka nazwisko. Jednemu ze studentów przyszła do głowy myśl szczęśliwa, aby dziewczęciu dać nazwisko, upamiętniające wydarzenia burzliwe tego czasu, i Lucy nazwano Bagarre.

Małenka Lucy wychowywana była kosztem studentów, a następnie opiekunowie oddali ją na naukę do szkoły kroju i dzisiaj, pomimo swych lat młodocianych, Lucy posiada własną pracownię, a uważana jest za jedną z lepszych mistrzyń w swoim zawodzie.

Przed kilku dniami członkowie stałej opieki otrzymali od niej wzruszający list, w którym Lucy prosi, aby panowie studenci pozwolili jej zawrzeć związek małżeński z poczciwym piekarzem w Nawarze, bez którego życia jest jej niemiłe.

Studenci zgodzili się na to, jednak dopiero potem, gdy się przekonali, że według wszelkich danych Lucy w małżeństwie będzie szczęśliwa.

Obecnie urządzono składkę na wiano dla Lucy. Niebawem zostanie ona szczęśliwą małżonką niemniej szczęśliwego piekarza z Nawarry, który przyrzekł, iż będzie wzorowym zięciem studentów paryskich i postara się, aby jak najwięcej teściów zostało ojcami chrześnymi jego potomstwa.

W Detmold (Niemcy) niezwykłą sensacyję sprawił pojedynek, który się odbył między dwoma uczniami, liczącymi po 16 lat. Bywali oni u jednej z rodzin i bawili się razem z innemi dziećmi. Między temi osta-

G. K. Uprzyw. Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany

„MERCUR”

FILIA W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA 28.

Kapitał akcyjny K 40.000.000. Fundusz rezerw. K 17.000.000.

Wkładki

na książeczki i rachunek bieżący pod najkorzystn. warunkami, podatek rent. opłaca bank z własnych funduszy.

Inkaso

:: PRZEKAZY :: AKREDYTOWY na wszystkie miejsc w kraju i zagranicą.

Kupno i sprzedaż

papierów wartościowych, monet, walut i dewiz.

Losy i promesy

DO WSZYSTKICH CIĄGNIĘĆ :: GNIEŃ ::

Zlecenia giełdowe.

Ubezpieczenia losów od strat kursowych. Abonament gazety losowań.

Do najbliższych ciągnień polecamy:

Losy Tureckie ciągnięcie 31/I. Losy 3% Kredytowe ziemskie ciągnięcie 15/II. na dowolne raty miesieczne.

niemi jest 18 letnia uczennica. Otóż obaj koledzy zaczęli się ubiegać o jej względy. Przyszło do tego, że obaj powiedzieli sobie, iż kochają się na zabój w owej dziewczynie. Żaden z nich nie chciał jeden drugiemu w miłości ustąpić. Postanowili rzecz rozstrzygnąć pojedynkiem. Odbyło się to z całym ceremoniałem i stanęli u mensury z pistoletami w ręku. Na komendę padły strzały i jeden z niedorostków padł, ciężko ugodzony kulą w pierś. Wówczas dopiero wezwano lekarza, gdyż o tem przedtem zapomniano, wreszcie żaden z lekarzy nie podjąłby się asystowania nieletnim adwersarzom. Rannego przewieziono do domu; drugi zaś z „bohaterów” niezwłocznie wydany został ze szkoły.

W Chicago powstała sekta „czcicieli słońca”, zwanych „Mazdaznan”.

Sekta zrobiła sobie świątynię z pałacu zbankrutowanego milionera nad brzegiem jeziora Michigan. Na leżą do niej kobiety z najlepszego towarzystwa. Ich najwyższą kapłanką jest pani Lindsey, wdowa po niedawno zmarłym przedsiębiorcy budowlanym.

Jedynym dorosłym mężczyzną sekty jest „prorok” Zar Adush Haenish.

Czciciele słońca modlą się do „indyjskiego boga słońca”, którym jest... dwunastoletni Wiliam Lindsey, szczęśliwy spadkobierca miliona dolarów po ojcu. Jego matka, najwyższa kapłanka, utrzymuje, że jej zmarły mąż był tylko opiekunem Williama, który właściwie jest pochodzenia boskiego.

Nieszczęśliwy chłopiec napewno byłby dostał obłędu z tego kultu półobłąkanych kobiet, które karmiły go tylko piwem i winogronami, „Indyjski bóg słońca” wychudł też jak szczapa.

Wreszcie wdała się w tę sprawę policja z polecenia wuja „boga słońca”. Zrobiono rewizję w świątyni właśnie w chwili, gdy dwadzieścia fantastycznie poubieranych kobiet tańczyło, jakiś waryacki taniec wokoło dwunastoletniego „boga słońca”, przybranego we wspaniałe szaty wschodnie, osypane brylantami i siedzącego na złocym tronie. Gdy policja wylała drzwi, kobiety narobiły okropnego wrzasku i próbowały zagrozić drogę urzędnikom. Wtedy powstał prorok i wskazując na jakiś tajemniczy napis

na ścianie, krzyknął strasznym głosem niezrozumiałe zaklęcie, które jednak nie powstrzymało policji.

Całe towarzystwo wkrótce znalazło się w areszcie policyjnym, a wychudzony bóg słońca zajada smaczne potrawy u swojego wuja.

NADESLANE.

Chorem na epilepsję

pomoc i uzdrowienie przez nowy sposób leczenia. Po trzebującym pomocy udziela wyjaśnień lekarski zakład ordynacyjny. Budapest V Grosse Kronen Gasse 18

Dr Artur Frommer

b. długoletni I. sekundaryusz szpitala św. Łazarza

przeprowadził się na Pańską 5, I. p.

i ordynuje od 9—12 i od 3—5.

Zakład Roentgenowski. — Ambulatoryum chirurgiczne.

Szawców

na robotę męską i damską, którą dają do domu. poszukuje. Bartkowski, Krakowska 25.

Parcela

8000 sąż. przy torze kolejowym obok nowej ogrzewalni w Płaszowie, nadająca się na fabrykę, do sprzedania.

Wiadomość: M. Kleinman Kraków, Grodzka 46.

Szoferów

zdolnych i trzeźwych poszukuje przedsiębiorstwo dorózek automobilowych. Płaca 2 kor. dziennie i 10% zarobku.

Zgłoszenia: Luft, Lwów, Kościuszki 22.

Noszone

już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14— wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3—. Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 10, I piętro. — Telefon Nr. 9101.

Pieniądze pożyczka kapitalista osobom uczciwym, 5%. Spłaty ratalne w 5 latach. „Kulczy” Poste rest. Berlin 47.

PANIE

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warstwy, loki, grzywki, podkładki, postępowe w tym podobne wyroby z włosów.

Osobny gabinet dla Pań! Zakład fryzjerski ul. Floryańska 30 Ignacy Blaufeder.

1700 koszul damskich

z masy konkursowej. Zrobione są z najlepszego szyfonu ze szwajcarskim haftem i wstawkami dobrze wykonane; przesyła się za pobraniem po K. 1'85 za sztukę. Dalej koszule damskie z najlepszego fleur szyfonu ze wspaniałym ręcznym haftem, sztuka K. 2'70. Majtki damskie z najlepszego szyfonu ze szwajcarskim haftem K. 1'75. Obiecujemy na prośbę z najlepszej liniowej weby, składające się z 2 poszew na pierzyny i sześć poszewek na poduszki w zakładki szyte, solidnie wykonane. Różnych wielkości cały garnitur K 14'30. Liniane ścielki do naczyń najlepszej jakości 68 cm. szerokie i 68 cm. długie, tuzin K. 3'75. Ręczniki czyste liniowe podwójny adamaszek, tuzin Kor. 10'70.

Dom towarów okazjonalnych

EMIL ROTHOLZ WIEDEŃ VII., Neustiftgasse 77

Zamówienia muszą najdalej we środę być w Wiedniu. Za nieodpowiednio zwrot pieniędzy.

Milion ludzi

ze wszystkich miejscowości i każdego stanu może mieć zatrudnienie stałe i zarobić bez trudu 25—50 koron tygodniowo. Nie losy, ani też ubezpieczenie. Prześlijcie swój adres do firmy L. Schaechter, Wiedeń, XVI/2. Urząd poczt. 104.

Bank handlowy w Oświęcimiu

poszukuje rutynowanego buchaltera-korespondenta władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Posada do objęcia natychmiast.

Zgłoszenia przyjmuje Dr. Goldberg w Oświęcimiu. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Niezwykła okazja!

Tanie kołdry watawane od K. 4'80 wwyż w wielkim wyborze.

Jedwabie

po K. 1'— łokieć w dobrym gatunku i wielkim wyborze po 60 i firma

P. FEUER Kraków, Mikołajska L. 1.

Panienka

do sklepu początkująca potrzebna zaraz do firmy P. Feuer. Kraków, Mikołajska 1.

DARMO

mimo ogólnej drożyzny otrzyma każdy przedmiot użytkowy, kto zamówi 5 kg. p. czkę żytniej kawy PROBAT. 1 paczka tylko K. 3'70 opłatnie do każdej miejscowości za pobraniem.

„PROBAT”

daje bez domieszki kawy ziarnistej zdrową i smaczną kawę. Tylko prawdziwy z plombą woreczków z marką PROBAT. BERNSDORFER Getreide Rösterei BERNSDORF 24 bei Trautmann, Böhmen.

Znakomite paczki

poleca

Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem R. Pleczarski, Kraków, Poselska 15 obok kościoła św. Józefa.

Fryzjerka

czesze w domu i poza domem po niskich cenach, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10, I. piętro.

SERY Ementaler Groyer krajowy w dowolnej ilości po cenach fabrycznych poleca fabryczny skład serów

BRACIA ROLNICCY KRAKÓW, WIELOPOLE 7

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

BILETY OKRĘTOWE — DO — AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ!

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIECIM.

Błędem wielu cierpiących jest, że znoszą swe cierpienia, lamentując, zamiast odpowiednimi środkami działać. Przeciw reumatyzmowi, podagrze, neuralgii używa się z pewnym skutkiem znanego i przez lekarzy polecanego

CONTRHEUMAN

(marka ochr. dla mentolo-salicylowanego ekstraktu kasztanów)

który to środek łagodzi i uspokaja bóle, usuwa ohrzmienię, przywraca napowrót władzę w poruszaniu się stawów, usuwa nieprzyjemne swądzenie. Działa skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Wyrób i skład — główny — B. FRAGNERA Apteka c. i k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.

Za poprzednim nadesłaniem K 1'50 przesyła się 1 tubę franco.

Za poprzednim nadesłaniem K 6— przesyła się 5 tub franco.

Za poprzednim nadesłaniem K 9— przesyła się 10 tub franco.

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Najlepsze czeskie źródło zakupu!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, darto 2 K, lepszego K 2'40, najlepszego, białawego K 2'80, białego K 4, białego puchowego Kor. 5'10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, darto pierza K 6'40, i 8, szarego puchu K 6 i 7, białego, dobrego K 10, najlepszego brzuszno K 12. — Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda po 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełniona nowym, szarem, bardzo trwałym puszystym pierzem K 16. półpuchem K 20, puchem K 24. Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Poduszki K 3, 3'50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13, 14'70, 17'80, 21. Poduszki 90 cm. długie, 70 szerokie K 4'50, 5'20, 5'70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12'80, K 14'80. — Wysyłka za zaliczką od koron 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie. S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).

ŻOŁĄDEK

jako przyczyniający się do odżywiania jest podstawą ludzkiego organizmu.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całym ciele. Uznajmy za dobry, że samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych środków leczniczych, starannie przyrządzonych, apetyt podniecających, trawienie przyspieszających i łagodne rozwolnienie wywołujących środków domowych, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej diety, przezębenia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest Dra Rosy balsam żołądkowy z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie!

Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny Apteka B. Fragnera,

c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem”, PRAGA, Kleinselte 203, róg ul. Nerudowej.

WYSYŁA SIĘ POCZTĄ CODZIEN. — Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1'50 K wysyła się małą flaszkę, za 2'80 K wielką flaszkę, za 4'70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacji austro-węgier, państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Rader, K. Wiszniewski.

Rymarskiego czeladnika

zdolnego, samodzielnego, oraz jednego młodszego, poszukuje M. Leitner w Krakowie, ulica Basztowa 19.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca: dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkole i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2'40 — kurs II-gi kor. 4'80.

Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3'60 — kurs II-gi kor. 9'60.

Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2'30 — kurs II-gi kor. 2'60.

Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4'20 — kurs II-gi kor. 5'40.

Amerkański przewoźnik z rozmówkami angielskimi kor. 1'30

PACZKI

po 8 halerzy

Nadeszła świeża tegoroczna herbata Mate i podaje się w szklanki po 20 halerzy w meczarni „ZDOWIE” Kraków, ul. św. Tomasza 17, róg ul. Floryańskiej.

Podróżującego

z działu farb i lakierów, władającego w słowie i piśmie językiem polskim, poszukuje zaraz

Lampel i Goldstein Skład farb i lakierów w Krakowie

Dietlowska 58.

Na karnawał!

:: SPECYALNY MAGAZYN ::

Obuwia MARSO


Kraków, ulica Grodzka L. 20

POLECA
DLA PANÓW LAKIERKI
:: w najnowszych fasonach ::
Dla pań SALONOWE LAKIERKI, białe, aksamitowe w róż-
nych kolorach — K 5'—, 7'—, 10'50.

Jednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

regu-arna i



bezpo-średnia

komunikacja z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Argentyna . . . 27 grudnia | Oceania 20 stycznia 1912

Argentyna 10 lutego 1912

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Aura 28 grudnia | Columbia 25 stycznia 1912

Warta Washington 11 stycznia 1912 | Sofia Hohenberg . . 8 lutego 1912

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają

dla z chodniej Galicji i Bukowiny:

Kraków: Jenerałna Agencja Austro-Amerykany

BOLOLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komlsowe) ulica Lu-
bicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicji wschodniej:

ówów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica
ła Błonie 2, oraz wszystkie prowincjonalne agencye,
następnie

Tryest: Dyrekcyja Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.

Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.

Jenerałna Agencja Austro-Amerykany Schoenker i Ska.

Apteka Konstantego Wiśniewskiego

W KRAKOWIE

poleca własnego wyrobu

TABLETKI KASKAROWE

rodek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający

oładek, nie s,rawiający boleści, nie zawiera bowiem

lossu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażywania

żywa się na czczo oraz idąc spać po 2 sztuki. —

Cena słoika 1 kor.

Piwo z ekstraktem słodowym

ryboryny środek na kaszel i katar płuc i żołądka,

żywa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. —

Cena butelki 72 halerze.

Główny skład na zachodnią Galicję.

RESTAURACYA

STAREGO TEATRU ::

OTWARTĄ ZOSTAŁA POD NOWYM ZARZĄDEM.

OBOROWA KUCHNIA POD KIEROWNICTWEM

PRWSZORZĘDNEGO KUCHMISTRZA Z WARSZAWY.

wo pilzneńskie. Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze

poje i trunki. Cztery gabinety artystycznie urządzone

ła sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie

ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIN

RESTAURATORZY.

FABRYKA PIECZĘCI

AUCZUKOWYCH I DUKARŃ DOMOWYCH

wykonuje szyldy, na-
pisy emaliowane i me-
talowe, marki pieczę-
kowe do listów, nume-
ratory najnowszej kon-
strukcyi od 20 K wyżej.

Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu
kilku godzin.

CENY PRZYSTĘPNE.

LEKSANDER FISCHHAB - - - KRAKÓW

ulica Grodzka L. 50. (obok o. k. sądu kraj.).

Tanie
pierz
i puch

1 kg. szarego dartego K 2'—, lepszego K 2'40, pozbła-
lego prima K 2'80, białego K 4'—, prima puszystego
K 6'—, najlepszego K 7'—, 8'— i 9'60. Puchu sza-
rego K 6'— i 7'—, białego prima K 10'—, piersio-
wego K 12'— od 5 kg. począwszy opłatnie.

Gotowa wypychana pościel

z gęstego, czerwonego, złotego lub białego ankinu,
1 pierzyna około 180 cm. dług., 120 cm. szer., wraz
z 2 poduszkami pod głowę około 80 cm. dług. i 60 cm.
szer., dostatecznie wypchane nowem, szarem, puszy-
stem i trwałem pierzem K 16'—, półpuchem K 20'—,
puchem K 24'—. Pojedyncze pierzyny po K 10'—,
12'—, 14'—, 16'—. Pojedyncze poduszki pod głowę
po K 3'—, 3'50, 4'—, pierzyny 200×140 cm. wielk.
K 13'—, 15'—, 18'—, 20'—. Poduszki pod głowę 90×70
cm. wielk. K 4'50, 5'—, 5'50. Pierzyny do podściela-
nia z najlepszego gadu na pościel 180×116 cm. wielk.
K 13'— i 15'—.

Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem
należności.

MAKS BERGER w Deschenitz Nr 442a, Czeski las.

Rez ryzyka, bo zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.

Bogato ilustrowany cennik pościeli darmo.

:: WYDAWNICTWO SALONU MALARZY POLSKICH ::

„WAWEL“

Siedziba Piastów i Jagiellonów St. Tondosa i Wojciecha
Kossaka, 20 kartonów kolorowych z tekstem Kazimierza
Bartoszewicza w ozdobnej tece. — Cena K 6'—. Za na-
desłaniem K 6'50 wysyła franko

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



TÖRLEY

Zawiadomienie.

JUŻ OTWARTĄ ZOSTAŁA

Kawiarnia i restauracya

w Hotelu „Monopol“ (dawniej Hotel Kleina)

w Krakowie, ul. Gertrudy L. 6. Tel. 405.

Osobne pokoje do gry, 3 bilardy z firmy Seiferta. Duża
ładnie urządzona, elektrycznie oświetlona i dobrze wen-
tylowana sala, mnóstwo dzienników krajowych i zagr.

O otwarciu Hotelu zupełnie odrestaurowanego i odno-
wionego według najnowszych wymagań higieny do-
niosą afisze.

LOKAL KAWIARNI OTWARTY DO GODZ. 2 W NOCY.

Z poważaniem

Zygmunt Billet.

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminu z buchalteryi pojedyncozej i podwójnej
amerykańskiej, oraz stenografii, pra-a wekslowego,
korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich
i bankowych i t. p., zdawanego w c. k. Akademii h-n-
dlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku
polskim i niemieckim — wyżej wymie-
nionych przedmiotów udziela także
w języku niemieckim — rozpoczyna się

w Zakładzie przygotowawczym

Maurycyego Schapiry

egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków, ul. Starowiślna 41, parter.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek

PRZECZYSZCZAJĄCY

FILIPA

NEUSTEINA

PÓCUKRZONE

PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych
podobnych przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich
szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skut-
kiem przy chorobach organów brzusznych, są lekko prze-
czyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie
jest lepszy, a przytem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego
smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.



Jedno pudełko, zawierające 15 pigulek, kosztuje
30 hal., rulo z 8 pudełek, który przeszedł 120 pigulek
zawiera, kosztuje tylko 2 K. Po nadesłaniu kwoty
2 kor. n 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 ru-
lonu pigulek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami o-
strzeżać się usilnie Należy żądać „Philippa Neustaina
przeczyszczających pigulek“. Tylko wtedy prawdziwe,
gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest
naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem
„św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein,
Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis
naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neustaina, Wie-
deń L. Plankeng. 6. W Krakowie: K. Wiszniewski, M. Roder,
K. Jahr i G. Brzawski.

Munka

ydło

dostarcza się
w suchym stanie!

3

całe suknie zawierają moje 40 metrów resztek
za K. 20'—, a mianowicie: 1 modną alpaga-suknię,
1 praktyczną suknię do codziennego użytku i 1 pię-
kną leńnią suknię. Reszta resztek dadzą się użyć
na fartuchy, bluzki i t. d.

12

koszul zawierają moje 40 metrów rumburskiej
weby, piękny i dobry towar za K. 22'—. Inne resztki
nadają się do najlepszej wyprawy.

Wysyłka za pobraniem.

Pierwszorządny fabryczny dom wysyłkowy

JÓZEF FRANKENSTEIN, Jaromer Nr 60.

Czechy.

Z resztek nie przesyła się próbek.

Zginał pies

17 lub 18 grudnia z menaże-
ryi przy ulicy Dietlowskiej;
wabi się Jallu, rasy węgier-
skiej stepowej, 1 1/2 roczny,
maści żółtej, o długim włosie,
z obrączką skórzaną, okutą w
druć ianę gwoździ.

Znalazca, lub też mogący
pod é miejsce, gdzie ten pies
się znajduje, otrzyma kor. 5'—
nagrody. Kto mi go doprowa-
dzi otrzyma 10 koron nagrody,
koszta podróży i wydatków.

C. W. Kratochwil,

menażerya w Wadowicach.

Marmolady

Morelowe

Wiśniowe

Malinowe

Porzeczkowe i mieszane

= poleca =

W. OLSZOWSKI

KRAKÓW

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Za jakość ręczy się.

ODŚWIEŻANIE

wszelkiego rodzaju

GARDEROBY

tylko

w jedynej prawdziwej chem. Pralni

TECZA

Św. Sebastjana 11, Grodzka 51, Długa 1, Karmelicka 1, Floryańska 29.
Telefon 1471.

LAKTOL

Karmelicka 15.

Specjalny zakład,
który wyrabia przetwory
dyetetyczne z mleka pod
kontrolą lekarza.

Kto choruje na płuca niech
pije

„Kefir“

Kto choruje na żołądek, ki-
szki, bicie serca, ból głowy,
nerki, anemię, zwapnienie na-
czyń, zatwardzenie etc. niech
pije

„Laktol“

Kto chce być zdrowym i pić
smaczne mleko bułgarskie
niech pije

„Yoghurt“

Która matka niema pokarmu,
lub czasu na karmienie
niemowlęcia niech bierze

mieszanki

gotowe we flaszkach
(Kropla mleka).

Kto cierpi na kwasy żołąd-
kowe i niedokrewność niech
pije

Mleko

od krów szczepionych.

Dostawa do c. k. Klinik i Sanatoryjów.

Filia we Lwowie, ulica Tańska 27,
w Zakopanem, Krzyżówki 49.

Do Ameryki i Kanady



przeprawa
najlepiej

we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.
Cena przeprawy okrętem z Trye-
stu do Nowego Jorku III. klasą
kor. 160.—. Dzieci niżej i
12 kor. 90.— wraz z podatkiem

Uważajcie na Nr. 991
Caronia z Fiumy 1 lutego 1912.
Franconia z Fiumy 14/2 1912.
Ultonia z Fiumy 21/2 1912.

2 Liverpoolu: (Najszybsze
i najwspanialsze parowce swia-
ta) Lusitania dnia 27/1, 17/2,
9/3, 30/3 1912.

Mauretania dnia 20/1, 2/3,
23/3, 13 4 1912.

BIBUŁKI CYGARETOWE

POBUDKA

są dzisiaj w powszechnem użyciu pomiędzy rzeszami robotniczymi.
Dzięki też temu patryotycznemu poparciu, dzięki tej miłości
dla tego co polskie, ta gałąź naszego przemysłu ojczystego zu-
pełnie wyjarzmiła się z pod przewagi przemysłu niemieckiego.
Zatem wszędzie i zawsze popierajmy nasze wyroby krajowe,
bo tylko tą drogą **zdobędziemy dobrobyt**, a przez do-
brobyt **wyzwolimy naszą ojczyznę.**

Mr. W. BEŁDOWSKI

FABRYKA „POBUDKI“ W KRAKOWIE.

Najtaniej Ważne na karnawał!

Najszybciej
najładniej pierze, prasuje, czyści chemicznie i farbuje

PIERWSZA KRAJOWA

PRALNIA PAROWA

oraz Zakład chem. czyszczenia i farbowania

Tel. 1496. **Podgórze-Kraków** Tel. 1496.
Nadwiślańska 10.

Specjalność: Farbowanie i czyszczenie piór, toalet balowych, apretur,
firanek i t. d. — Wszelkie zamówienia przyjmują następujące filie:

Filia w Krakowie:
Gertrudy 1.
Karmelicka 22.
Grodzka 9—11.
Dietla Hotel Müllera.
Szewska 15.
Długa 24.

Filia w Podgórzu:
Lwowska 28.
Staromostowa 3.
Nadwiślańska 10.

Filia w Dębniakach:
ulica Podgórska 14.

Filia w Krakowie:
Wielopole 14.
Rajska 4.
Dajwór 4.
Sebastjana 4.
Warszawska 21.
Zwierzyniecka 15.

Wszelką bieliznę pierze się bez chlorku.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Austro-Węgrzech.

SALVATOR

Obcasy gumowe

Marka światowa

NIEZRÓWNANA
WYTRZYMAŁOŚĆ



WSZĘDZIE DO NABYCIA

Żadnej trucizny

lecz czyste, naturalne przetwory zawiera, przy męczą-
cym kaszlu kurczowym przez lekarzy i kliniki naj-
lepiej polecane

Thymomel Scillae

Znakomite niespodziewane wyniki.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającym,
szybkim działaniu środka Thymomel Scillae przy koklu-
szu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2/20 K. Pocztą franco za poprzednim nadesła-
niem 2/90 K., 3 flaszki za poprzednim nadesłaniem 7 K.,
10 flaszek za poprzednim nadesłaniem 20 Kor.

Wyrób i skład — **B. FRAGNERA apteka,**

c. i k. nadw. dostaw. PRAGA III, Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich apte-
kach. W Krakowie w aptekach:

**M. Maślowski, M. Reder,
K. Wiszniewski.**

Baczność na nazwę preparatu, wy-
twórcy i markę ochronną.



NOWO OTWARTY

MAGAZYN OBUWIA

Zdzisław Zdanowicz

KRAKÓW

UL. SZCZEPAŃSKA L. 7.

TEL. 518.



poleca najlepszej
jakości i trwałości

OBUWIE

dziecinne, damskie i męskie.

Richtera zdrowotna kawa żytnia

jest, czego dowodzą tysiączne uznania, najlepszą. Do ka-
żdej 5-kg. paczki dołącza się piękny przedmiot z niklu,
szkła itd., przed Bożym Narodzeniem precudne dźwięki
anielskie na życzenia. 5 kg. kosztuje opła-
tnie za zaliczką K 4.—, bez darmo dołączonego przed-
miotu K 3/40. — Karol Richter, Fabryka Zdrowotnej
kawy żytniej, Lewin 42, Czechy. — Do każdej paczki
załącza się spis darmo dołączonych przedmiotów.